

Sygn. akt III APa 21/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 września 2015 r.

Sąd Apelacyjny - III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w G.

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Michał Bober (spr.)
Sędziowie:	SSA Lucyna Ramlo SSA Grażyna Horbulewicz
Protokolant:	sekr.sądowy Angelika Judka

po rozpoznaniu w dniu 29 września 2015 r. w Gdańsku

sprawy z powództwa A. P.

przeciwko (...) Sp. z o.o. w G.

o prawo do wynagrodzenia, ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy i ryczałt za noclegi

na skutek apelacji (...) Sp. z o.o. w G.

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku VIII Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 30 kwietnia 2015 r., sygn. akt VIII P 1/13

1. Zmienia zaskarżony wyrok w pkt I, III i IV w ten sposób, że oddala powództwo ponad kwotę 4.821,42 (cztery tysiące osiemset dwadzieścia jeden złotych i czterdzieści dwa grosze) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 30.04.2013r. do dnia zapłaty - zasądzoną w pkt I.2. od pozwanego (...) Sp. z o.o. w G. na rzecz powoda A. P. tytułem diet i ryczałtu za noclegi za okres od czerwca 2010r. do listopada 2012r.;

2. w pozostałym zakresie oddala apelację;

3. nie obciąża powoda nieuiszczonymi kosztami procesu za postępowanie przed Sądami obu instancji.

SSA Lucyna Ramlo SSA Michał Bober SSA Grażyna Horbulewicz

Sygn. akt III APa 21/15

UZASADNIENIE

A. P. wniósł o zasądzenie od (...) Sp. z o.o. z siedzibą w G. kwoty 4.783,14 zł z odsetkami ustawowymi od kwoty 65,92 zł od dnia 10 czerwca 2012 roku, od kwoty 411,34 zł od dnia 10 września 2012 roku, od kwoty 600,86 zł

od dnia 10 października 2012 roku, od kwoty 470,33 zł od dnia 10 listopada 2012 roku, od kwoty 3.234,69 zł od dnia 10 grudnia 2012 roku do dnia zapłaty tytułem niedopłaconego powodowi wynagrodzenia za pracę z rozliczenia przejechanych kilometrów za okres od maja do listopada 2012 roku. Nadto wniósł o zasądzenie kwoty 21.324,98 zł tytułem ekwiwalentu za niewykorzystany urlop wypoczynkowy za rok 2010 w kwocie 7.345,95 zł, za rok 2011 w kwocie 6.799,74 zł i za rok 2012 w kwocie 7.179,29 zł oraz o zasądzenie kwoty 108.380,70 zł tytułem ryczałtu za noclegi w czasie podróży zagranicznych z odsetkami ustawowymi od dat wymagalności poszczególnych kwot do dnia zapłaty.

Powód wskazał, iż z pozwanym łączyła go umowa o pracę zawarta w dniu 3 czerwca 2009 roku na czas określony i w dniu 4 czerwca 2011 roku na czas nieokreślony. Dnia 24 listopada 2012 roku strony rozwiązały umowę o pracę za porozumieniem. Powód był zatrudniony na stanowisku kierowcy międzynarodowego i poza wynagrodzeniem zasadniczym w kwocie 1.500 zł brutto, otrzymywał dodatkowe wynagrodzenie w wysokości 0,16 euro za każdy przejechany kilometr, które do maja 2012 roku było rzetelnie obliczane przez pozwanego. Od tego czasu wypłacany powodowi ten składnik wynagrodzenia był zaniżany i nie odpowiadał wyliczeniom powoda wynikającym z ilości przejechanych przez niego w tym czasie kilometrów, stąd też domaga się zapłaty niedopłaconego wynagrodzenia za pracę z rozliczenia przejechanych kilometrów za okres od maja do listopada 2012 roku. Uzasadniając roszczenie o zapłatę ekwiwalentu za niewykorzystany urlop powód wskazał, iż z urlopów wypoczynkowych nie korzystał, nie otrzymał od pozwanego kart urlopowych, zaś pobyty w Polsce wynikały z rozliczenia przepracowanych godzin nadliczbowych. Wysokość należności z tego tytułu powód obliczył ustalając średnie wynagrodzenie otrzymywane od pozwanego tj. płacę podstawową określoną, jako minimalną obowiązującą w Polsce powiększoną o wynagrodzenie w wysokości 0,16 euro za każdy przejechany kilometr. Powód wskazał także, że pozwany nie zapewnił mu noclegów w trakcie podróży poza granicami kraju i nie zezwolił powodowi na noclegi w hotelach, w związku, z czym powód zmuszony był nocować w kabinie samochodu. Pozwany nie zapłacił należnego powodowi ryczałtu za noclegi. Ponieważ powód nie dysponował kartami pracy kierowcy, a jedynie danymi szacunkowymi, wysokość roszczenia z tego tytułu obliczył przyjmując średnią kwotę ryczałtu za noclegi w kwocie równej 30 euro, mnożąc ją przez 300 noclegów w roku 2010, 306 noclegów w roku 2011 i 276 noclegów w roku 2012. Jednocześnie powód wniósł o powołanie biegłego księgowego, który będzie w stanie obliczyć dokładną kwotę należności. Pismem z dnia 4 kwietnia 2013 roku powód sprecyzował żądanie pozwu w zakresie kwot częściowych ryczałtu za noclegi wraz z datami ich wymagalności.

Pozwany w odpowiedzi na pozew wniósł o jego oddalenie w całości. Pozwany przyznał, że powód był zatrudniony w pełnym wymiarze czasu pracy na stanowisku kierowcy, wskazał jednak, że umowa o pracę została rozwiązana z powodów w związku ze spożywaniem przez niego alkoholu i agresywnym zachowaniem się na bazie w A., mając jednak na uwadze sytuację powoda, zgodził się na rozwiązanie umowy za porozumieniem stron. Pozwany podkreślił, iż wynagrodzenie zasadnicze powoda wynosiło 1.400 zł brutto miesięcznie w latach 2010-2011 i 1.500 zł brutto miesięcznie od 2012 roku, jednocześnie zaprzeczył ażeby strony, poza wynagrodzeniem zasadniczym, umówiły się na dodatkowe wynagrodzenie za pracę.

Od momentu zatrudnienia do chwili rozwiązania umowy o pracę, pozwany wypłacał powodowi wynagrodzenie w umówionej wysokości, a od czerwca 2012 roku zaczęto potrącać kwoty nałożonych mandatów karnych z należnego powodowi rozliczenia delegacji. Pozwany wskazał, że nie prowadził planu urlopów, zaś terminy wykorzystania przypadających w danym roku kalendarzowym urlopów wypoczynkowych, zgodnie ze zwyczajem, były ustalane indywidualnie, często na ustny wniosek pracownika. Z tych też względów powód nie otrzymywał kart urlopowych. Pozwana prowadziła natomiast ewidencję nieobecności pracowników. Powodowi w roku 2010 i 2011 przysługiwało po 26 dni urlopu wypoczynkowego, a w roku 2012 tylko 24 dni urlopu wypoczynkowego (za 11 miesięcy pracy). Powód wykorzystał cały urlop, a za czas urlopu otrzymał wynagrodzenie w wysokości wynagrodzenia zasadniczego. Powodowi, poza wynagrodzeniem zasadniczym, przysługiwał zwrot należności z tytułu podróży służbowej za granicą. Na podstawie § 2 regulaminu wynagradzania i jego załącznika nr 3 powodowi wypłacane były należności wynikające z rozliczenia delegacji i obejmujące kwoty diet w wysokości 42 euro dziennie oraz ryczałtów za noclegi w wysokości 26,25 euro (co stanowi 25% limitu dla Włoch tj. 105 euro). Należności

te były wypłacane powodowi w euro do 20 dnia następnego miesiąca. Pozwana wskazuje, iż mimo żądań powoda odnośnie zapłaty ryczałtu za 300 noclegów w roku 2010, 306 noclegów w roku 2011 i 276 noclegów w roku 2012, biorąc pod uwagę okresy nieobecności powoda w pracy, rozliczyła ona należności za 298 noclegów w roku 2010, 307 noclegów w roku 2011 i 271 noclegów w roku 2012.

Pismem z dnia 24 czerwca 2013 roku powód rozszerzył powództwo o kwotę 152.621,28 zł tytułem niezapłaconych diet za 882 dni.

Sąd Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku wyrokiem z dnia 30 kwietnia 2015 roku w punkcie I zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 4.783,14 zł brutto tytułem wynagrodzenia za pracę od maja do listopada 2012 roku wraz z ustawowymi odsetkami od kwoty: 65,92 zł od dnia 10 czerwca 2012 roku do dnia zapłaty, 411,34 zł od dnia 10 września 2012 roku do dnia zapłaty, 600,86 zł od dnia 10 października 2012 roku do dnia zapłaty, 470,33 zł od dnia 10 listopada 2012 roku do dnia zapłaty, 3.234,69 zł od dnia 10 grudnia 2012 roku do dnia zapłaty; w punkcie II zasądził kwotę 245.788,94 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 30 kwietnia 2013 roku do dnia zapłaty tytułem diet i ryczałtu za noclegi za okres od stycznia 2010 roku do listopada 2012 roku; w punkcie III oddalił powództwo w pozostałym zakresie; w punkcie IV zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 3.363 zł tytułem opłaty od pozwu oraz kwotę 8.313,60 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego; w punkcie V nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Gdańsku kwotę 7.829,71 zł tytułem wydatków oraz kwotę 3.436 zł tytułem opłaty od pozwu; w punkcie VI wyrokowi w pkt I nadaje rygor natychmiastowej wykonalności do kwoty 1.500 zł. Swoje rozstrzygnięcie Sąd ten oparł na następujących ustaleniach faktycznych i prawnych.

A. P. zawarł dnia 3 czerwca 2009 roku z pozwaną spółką (...) umowę o pracę na czas określony, a następnie dnia 4 czerwca 2011 roku umowę o pracę na czas nieokreślony. Rodzaj umówionej pracy obejmował świadczenie pracy, jako kierowca

w transporcie międzynarodowym. Warunki umowy przekazane zostały ustnie do wiadomości powoda podczas kontaktu telefonicznego z D. U. - pracownicą pozwanego. Samochody znajdowały się w bazie we Włoszech, tam też powód podpisywał umowę o pracę ze S. O. (osobą odpowiedzialną za przyjęcia kierowców na terenie Włoch). S. O. sprawiał wrażenie podmiotu upoważnionego przez pozwaną Spółkę do podejmowania określonych czynności odnośnie pracy kierowców. Sam prezes Spółki V. R. był niedostępny. Powód każdorazowo wyjeżdżał z kraju (Polski) do bazy transportowej

w A. we Włoszech i z bazy tej powracał do kraju – w czasie takich przejazdów nie świadczył pracy, jako kierowca. Rozwiązanie umowy o pracę nastąpiło na wniosek powoda, bez zastosowania okresu wypowiedzenia z uwagi na pewien incydent, który miał miejsce w bazie we Włoszech. Powód wykorzystał urlop wypoczynkowy w wymiarze wynikającym z zebranej

w sprawie dokumentacji.

Treść umowy o pracę, która łączyła powoda z pozwaną w ciągu całego okresu zatrudnienia, zawierała wskazanie na kwotę wynagrodzenia podstawowego w wysokości od 1300 zł do 1500 zł brutto, w zależności od okresu. Była to kwota ustalana standardowo dla wszystkich pracowników-kierowców pozwanej, będących Polakami. Oprócz tego wynagrodzenie wypłacane kierowcom, w tym powodowi, obejmowało także tzw. kilometrówkę, tj. kwotę odpowiadającą iloczynowi ilości przejechanych kilometrów i współczynnika 0,12, 0,14 albo 0,16 euro

w zależności od przepracowanego u pozwanego okresu czasu. O tym ostatnim składniku wynagrodzenia powód został poinformowany telefonicznie przez pracownicę pozwanego,

a następnie potwierdzono to na miejscu rozpoczęcia pracy we Włoszech.

Do kontroli przebiegu pracy i aktywności kierowców używane były tachografy. Były one czytywane w bazie we Włoszech, a następnie na ich podstawie ustalano należności przysługujące za przejechane kilometry. Kierowcy również robili własne notatki, stanowiące np. odczyt licznika samochodowego, celem udokumentowania sobie długości przejechanej trasy.

W przypadku niezgodności przelewu umówionej stawki za przejechane kilometry zazwyczaj dopłacano różnicę. W przypadku powoda, nie dokonano należnego rozliczenia z tego tytułu za okres od czerwca do grudnia 2012 roku.

Zgodnie z regulaminem wynagradzania obowiązującym w spółce, stawki przyjęte, jako dieta oraz ryczałt za noclegi wynoszą odpowiednio 42 euro i 26,25 euro. Kierowcom nie były wypłacane diety oraz ryczałt za noclegi. Kierowcy nocowali

w samochodzie, a bieżące utrzymanie pokrywali z własnych dochodów. Mimo to powód przyjął określone warunki zatrudnienia, ponieważ zależało mu na pracy. Przelewy bankowe i rozliczenia wskazujące na uiszczenie z tego tytułu świadczeń stanowią w rzeczywistości należności za przejechane przez powoda kilometry.

W celu ustalenia, jaka kwota diet oraz ryczałtów za noclegi przysługuje powodowi za okres od stycznia 2010 roku do listopada 2012 roku Sąd dopuścił dowód z opinii biegłej do spraw rachunkowości. W opinii wskazano, że gdyby złożone pliki w formacie DDD, stanowiły zapisy

z tachografów cyfrowych pojazdów użytkowanych przez powoda, zawierałyby w nazwie pliku poza określeniem formatu DDD, datę i godzinę poboru danych oraz nr VIN tj. nr identyfikacyjny pojazdu, którego wyposażenie stanowił dany tachograf cyfrowy. Natomiast żaden z plików formatu DDD złożonych przez pozwaną nie zawiera w nazwie pliku nr identyfikacyjnego VIN pojazdu, co świadczy o niekompletności dokumentacji przedłożonej przez pracodawcę.

Biegła wskazała, iż przedłożone przez pozwaną informacje, rozliczenia diet i ryczałtów oraz pozostała dokumentacja akt sprawy potwierdzają, że powód pracował cały czas za granicą, co najmniej: w 2010 roku przez 304 dni ogółem, w 2011 roku przez ogółem 307 dni, a w 2012 roku do daty rozwiązania umowy o pracę dnia 24 listopada 2012 roku, przez ogółem 273 dni (łącznie 884 dni). Ponadto w opinii wskazano, iż w aktach sprawy brak jest danych o krajach, w których przebywał powód w okresie świadczenia na rzecz pozwanej pracy za granicą.

W ocenie biegłej, z uwagi na niekompletne zapiski i wydruk dotyczący pracy kierowcy, diety przysługujące za okres delegacji w innych krajach, aniżeli Włochy nie są możliwe do weryfikacji. W złożonych przez pozwaną zapisach elektronicznych występują jedynie cząstkowe dane

o krajach rozpoczęcia i zakończenia jazdy w danej dobie – jedynie za nieliczne dni spornego okresu, jednakże żaden z zapisów elektronicznych, informacji czy złożonych w aktach sprawy dokumentów nie wskazuje docelowego państwa podróży czy czasu przekroczenia granicy danego kraju, co uniemożliwia obliczenie diet i ryczałtów za noclegi według stawek właściwych dla poszczególnych krajów. Dlatego też biegła, do obliczenia przysługujących powodowi diet

i ryczałtów za noclegi, zastosowała stawki diety i ryczałtu za noclegi właściwej dla Włoch, zgodnie z zasadą przyjętą przez pozwaną w załączniku do regulaminu wynagradzania. Stosownie do tego przyjęła, iż w każdej dobie przekroczenia przez powoda granicy w drodze za granicę oraz w drodze powrotnej do kraju powodowi przysługiwała pełna dieta. Jednocześnie zaznaczyła, iż dokonywanie przez pozwaną Spółkę wypłat należności z tytułu delegacji w euro do 20 dnia następnego miesiąca, nie ma oparcia w obowiązujących przepisach. Dlatego też dla celów obliczenia należności z tytułu delegacji w PLN biegła przyjęła 10-ty dzień następnego miesiąca. W ocenie biegłej, przedłożone przez pozwaną rozliczenie diet i ryczałtów oraz uwzględnione w tym kwoty wypłat wykazują różnice (nadwyżki wypłaty lub niedopłaty) w każdym miesiącu spornego okresu. Różnice wypłat nie stanowią przy tym równowartości lub wielokrotności diet lub ryczałtów za noclegi. Wykazana przez pozwaną w rozliczeniu suma nadpłaty z tytułu ryczałtów za noclegi za 2010 rok nie wynika z sum wykazanych w rozliczeniu za ten rok (jest zaniżona o 420 euro). Analiza wykazanych danych nie pozwoliła biegłej na ustalenie przyczyn błędu. W złożonym przez pozwaną rozliczeniu nie wskazano, jaki czas przekroczenia granicy, w drodze z kraju za granicę oraz w drodze powrotnej do Polski, przyjmowano do ustalenia liczby diet oraz dlaczego.

Biegła dodała, iż pozwany nie przedstawił tytułów, dat oraz dowodów wypłat, które potrącił z należności powoda, w szczególności, czy dokonywane wg treści przelewów potrącenia dotyczyły należności powoda z tytułu diet i ryczałtów, czy z innych tytułów. Dokumentacja pozwanego nie zawiera danych i informacji istotnych do sporządzenia opinii na okoliczność obliczenia diet i ryczałtów za noclegi, pozwana nie złożyła zapisów pochodzących z konkretnego systemu do rozliczenia czasu pracy kierowców stosowanego przez nią bieżąco w okresie przedmiotu opinii. Ponadto niewłaściwa dokumentacja np. brak zapisów innej pracy sugeruje o pomijaniu czasu pracy kierowcy w rozumieniu art. 6 ustawy o czasie pracy kierowców,

a złożone przez pozwaną zapisy za doby kalendarzowe o pomijaniu art. 8 tejże ustawy. Ostatecznie, przyjmując stawki 42 i 26,25 euro tytułem świadczeń za diety i ryczałt za noclegi, biegła ustaliła, iż powodowi z w/w tytułów przysługuje kwota 245.788,94 zł (za okres od stycznia 2010 roku do listopada 2012 roku).

W zastrzeżeniach do opinii powód wskazał, iż jego zdaniem obliczenie należności z tytułu diet i ryczałtów za noclegi z uwzględnieniem różnic dla poszczególnych krajów jest w pełni możliwe, zwłaszcza, że oprócz Włoch, pracę świadczył również na terytorium Belgii, Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii. Z kolei pozwany wskazał, że przedstawił całość możliwej do okazania dokumentacji dotyczącej rozliczenia delegacji powoda, wskazując konieczność analizy informacji zawartych w plikach pierwotnych w formacie DDD. Wszelkie niejasności, w ocenie pozwanej, wynikają z braku zestawienia przez biegłą plików oryginalnych z plikami odczytanymi.

W odpowiedzi na zastrzeżenia biegła wskazała, iż przedłożone w załączeniu do pisma powoda z dnia 31 grudnia 2013 roku wyliczenia diet i ryczałtów za noclegi, poza tym, że nie zawierają podpisu powoda, nie zawierają także podstawy ustalenia dóbr podróży służbowych powoda w poszczególnych państwach oraz ryczałtów za noclegi wg stawek krajów, w których przypadł nocleg. W aktach spraw brak jest kompletnej dokumentacji za sporny okres, umożliwiający zweryfikowanie podróży służbowych odbytych w innych niż Włochy państwach

i ustalenie poszczególnych docelowych państw podróży służbowych powoda oraz państw,

w których przypadł nocleg podczas podróży służbowych. Z kolei w odniesieniu do zarzutów pozwanej biegła wskazała, że dokumentacja prowadzona przez pozwaną powinna zasadniczo zawierać wszelkie dane umożliwiające prawidłowe ustalenie okresów noclegów i terminów oraz czasu podróży służbowych kierowcy poza granicami kraju, czego jednak zabrakło w przedłożonej przez pracodawcę dokumentacji. Pozwany nie wskazał, czy pliki złożone na pendrive stanowiły źródło utworzenia zapisanych w PDF plików odczytu z karty kierowcy. Nadto podkreśliła, że przewidziana ustawowo ewidencja czasu pracy nie przewiduje prowadzenia ewidencji wyłącznie w oparciu o kartę kierowcy, ale w oparciu o zapisy karty kierowcy i tachograf cyfrowy. Ponadto

w opinii przedstawiła analizę plików złożonych przez pozwaną. Dodatkowo biegła podkreśliła, iż nieuzasadnione pozostaje, dlaczego pozwana złożyła na płycie CD pliki PDF stanowiące przekonwertowanie z plików DDD, równocześnie informując Sąd o trudnościach w konwertowaniu plików DDD. Skoro, więc pozwana nie złożyła odpowiedniej dokumentacji, stwierdzenie w opinii braku zapisów elektronicznych za okres od 13 marca 2012 roku do 6 maja 2012 roku jest uzasadnione. Biegła potwierdziła także, iż wykazanie w pliku PDF liczby przejechanych kilometrów przy przyjęciu za stan początkowy godz. 00:00 dnia 1 maja 2011 roku, a stan końcowy dnia 31 maja 2011 roku godz. 23.59, czyli doby kalendarzowej, a nie za doby kierowcy, uniemożliwia ustalenie stanu faktycznego. Tym samym, biegła podtrzymała wnioski zawarte w sporządzonej opinii.

Stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił w oparciu o materiał dowodowy znajdujący się w aktach sprawy. Żadna ze stron zasadniczo nie kwestionowała jego treści. Sąd ten zeznania powoda ocenił, jako spójne, logiczne oraz wewnętrznie niesprzeczne i dał im wiarę w całości. Analogicznie Sąd Okręgowy ocenił zeznania świadka J. G., którego zeznania, ze względu na zakończenie stosunku pracy z pozwanym, nie były ukierunkowane żadnym interesem prywatnym i chęcią korzystnego rozstrzygnięcia dla powoda, a którego zeznania były zgodne z zeznaniami powoda. Nadto oparł się na opinii biegłej, która w jego ocenie była rzetelna, rzeczowa i wyczerpująca. Sąd nie uwzględnił zeznań świadków D. U. i K. A. oraz prezesa pozwanej spółki (...), ponieważ nie korespondowały one z pozostałym materiałem zebrany w sprawie.

Zdaniem Sądu I instancji powództwo było zasadne w części dotyczącej niedopłaconego wynagrodzenia odnoszącego się do ilości przejechanych przez powoda kilometrów oraz diet i ryczałtów za noclegi.

Zarówno zeznania powoda, jak i świadka, także będącego kierowcą w pozwanej Spółce, wskazują, iż przeważającą część wynagrodzenia uzyskiwanego przez powoda stanowiło świadczenie uzależnione od ilości przejechanych przez niego kilometrów. Mimo, iż może to być postanowienie niezgodne z art. 26 ustawy o czasie pracy kierowców, jest to praktyka powszechnie stosowana w działalności tego typu. Kilometrówka jest najprostszym i najczęściej

stosowanym przez firmy przewozowe sposobem ustalania wysokości wynagrodzenia. Jednocześnie w ocenie Sądu Okręgowego trudno byłoby przyjąć, iż osoba wykonująca pracę kierowcy międzynarodowego, łączącą się z dużą odpowiedzialnością oraz ciągłym pozostawaniem w trasie, otrzymywałaby wynagrodzenie minimalne. Oczywiście jest przy tym, iż przedsiębiorca powinien stosować taki system wynagradzania, który w żaden sposób nie wpływa na naruszanie przez kierowców norm w zakresie obowiązków prowadzenia przerw i odpoczynków.

Niedozwolone jest ustanawianie przez przedsiębiorców wykonujących przewozy drogowe regulaminów wynagradzania, których treść byłaby sprzeczna z przepisem art. 10 ust. 1 rozporządzenia nr 561/2006 w sprawie harmonizacji niektórych przepisów socjalnych odnoszących się do transportu drogowego. Jest to regulacja stanowiąca część polskiego porządku prawnego, obowiązująca bezpośrednio, mimo to ustawodawca uznał tę regulację za na tyle istotną, aby dokonać transpozycji jej postanowień do ustawy krajowej. Oznacza to, że nie można stosować akordowego systemu wynagradzania, chyba, że wykaże się, iż nie pogarsza on bezpieczeństwa na drogach. W praktyce jednak trudno jest oceniać, czy wprowadzony system wynagradzania i w jakim stopniu wpływa na bezpieczeństwo jazdy. W ocenie Sądu Okręgowego udowodnione zostało, iż w pozwanej Spółce występował taki składnik wynagrodzenia i uwzględniając występowanie tej praktyki, Sąd zasądził niedopłacone powodowi należności z tego tytułu od czerwca do grudnia 2012 roku, wynikające z iloczynu ilości kilometrów przejechanych i kwoty 0,16 euro, która to stanowiła w tym okresie właściwy dla powoda współczynnik.

Odnośnie roszczenia powoda o zapłatę diet i delegacji Sąd I instancji wskazał, iż ewidencjonowanie czasu pracy pracowników jest zasadniczym obowiązkiem pracodawcy wynikającym z art. 94 pkt 9a w zw. z art. 149 k.p. Prawidłowe wyliczenie wysokości wynagrodzenia za pracę musi się opierać na rejestracji czasu pracy przepracowanego przez pracownika. Pozwany, jako pracodawca miał obowiązek prowadzić ewidencję czasu pracy powoda i przechowywać tę ewidencję przez okres 3 lat po zakończeniu okresu nią objętego. Obowiązek prowadzenia ewidencji czasu pracy powinien być dopełniony w formie przewidzianej przepisami art. 25 ustawy o czasie pracy kierowców oraz art. 149 § 1 k.p. w zw. z art. 4 ustawy

o czasie pracy kierowców. Natomiast na mocy art. 74 ust. 2 pkt 8 w zw. z art. 2 ust 1 pkt 1 ustawy o rachunkowości, dokumenty stanowiące podstawę bieżącego ustalania należności z podróży służbowych powinny być przechowywane przez pozwaną 5 lat. W niniejszej sprawie obowiązki pracodawcy w tym zakresie nie zostały zachowane, co miało swoje skutki w zakresie ustalenia świadczeń powoda z tych tytułów. Mianowicie, przedstawione w piśmie pozwanego z 30 września 2014 roku, informacje o innym aniżeli pozwana, właścicielu pojazdów wyposażonych w tachografy, którymi w spornym okresie jeździł powód, nie uzasadnia braku kompletnej, prowadzonej na bieżąco ewidencji czasu pracy pracownika do celów prawidłowego ustalenia wynagrodzenia oraz innych świadczeń związanych z pracą. Czas tworzenia plików PDF i doc składanych do akt postępowania oraz czas w systemie komputera, w którym konwertowano zapisy elektroniczne z DDD na PDF i doc spowodowały m.in. rozbieżności czasu o 1 godz. Nie stanowiły tym samym prowadzonej rzetelnie ewidencji czasu pracy dla celów prawidłowego ustalenia jego wynagrodzenia i innych świadczeń związanych z pracą stosownie do wymogów ustawowych.

Podnoszone przez pozwanego twierdzenia, iż powód nie dokonywał w sposób prawidłowy wpisów krajów rozpoczęcia i zakończenia podróży, co skutkowało brakiem zapisów, nie tłumaczy nieprzedłożenia przez pozwanego dokumentacji rozliczeń należności z tytułu podróży służbowych powoda, stanowiącej podstawę sporządzenia załączonego do pozwu rozliczenia,

w tym niewykazania przyjętego w rozliczeniu czasu przekroczenia granicy w drodze za granicę i z powrotem do kraju i obliczenia wyłącznie pełnych diet; braku wykazania w załączonym do pozwu rozliczeniu diety i ryczałtu za nocleg za 29 lutego 2012 roku pomimo równoczesnego wykazania nieprzerwanego od 27 października 2011 roku do 31 marca 2012 roku okresu podróży służbowej; różnic kwot wypłat oraz liczby diet i ryczałtów pomiędzy ustaleniami wynikającymi ze złożonej przez pozwaną dokumentacji a wykazanymi w załączonym do pozwu rozliczeniu.

Postanowienia § 9 ust. 1 i 2 rozporządzenia w sprawie wysokości oraz warunków ustalania należności pracownika sfery budżetowej nie wiążą limitów za noclegi z państwem docelowym podróży, jak to jest w przypadku diety za podróż

służbową zagraniczną. Wskazuje to na konieczność ustalenia ryczałtu za noclegi w oparciu o limity obowiązujące dla państwa, w którym przypada nocleg. Odesłanie w art. 21a ustawy o czasie pracy kierowców do art. 77⁵ § 3-5 k.p. oznacza pośrednio także odesłanie do art. 77⁵ § 2 k.p., a w konsekwencji uznanie, że kierowcy przysługuje zwrot kosztów noclegu według zasad ustalonych w przepisach wykonawczych wydanych na podstawie art. 77⁵ § 2 k.p., chyba, że korzystniejsze dla niego zasady zostały ustalone według art. 77⁵ § 3 k.p. (tj. w układzie zbiorowym pracy lub w regulaminie wynagradzania albo w umowie o pracę, jeżeli pracodawca nie jest objęty układem zbiorowym pracy lub nie jest obowiązany do ustalenia regulaminu wynagradzania). Pozwana Spółka pisemnie ustaliła przedmiotowe świadczenia na poziomie 42 euro oraz 26,25 euro stosownie do postanowień rozporządzenia, nie wypłacała jednak należności z tego tytułu, mimo tytułów dokonywanych przelewów bankowych. Należności otrzymywane przez powoda obejmowały wynagrodzenie zasadnicze oraz tzw. kilometrówkę, która tytułowana była, jako dieta czy też ryczałt.

W złożonych przez pozwanego zapisach elektronicznych są tylko cząstkowe dane o krajach rozpoczęcia i zakończenia jazdy w danej dobie, jedynie za nieliczne dni spornego okresu, jednakże żaden z zapisów elektronicznych, informacji czy złożonych w aktach sprawy dokumentów nie wskazuje docelowego państwa podróży czy czasu przekroczenia granicy danego kraju, co uniemożliwia obliczenie diet i ryczałtów za noclegi wg stawek właściwych dla poszczególnych krajów. Z uwagi na to, obliczenia przysługujących powodowi diet i ryczałtów za noclegi dokonane zostały przy zastosowaniu stawki diety i ryczałtu za noclegi, właściwej dla Włoch. Obliczenia rachunkowe dokonane przez biegłą wskazują należną powodowi z tego tytułu kwotę. Sąd Okręgowy wskazał przy tym, iż niewypłacanie przez pozwanego zaliczek na niezbędne koszty podróży i pobytu poza granicami kraju i wypłata całej należności z tytułu delegacji za dany miesiąc do 20-go dnia miesiąca następnego jest niezgodna z przyjętą w regulaminie wynagradzania pozwanej zasadą ustalania należności z tytułu podróży służbowej poza granicami, zgodnie z rozporządzeniem dotyczącym pracowników zatrudnionych w sferze budżetowej, jako że zgodnie z tym, kierowcy w podróży służbowej przysługują należności na pokrycie kosztów związanych z wykonywaniem tego zadania służbowego. Ponieważ wg twierdzeń pozwanej powód pracował cały czas za granicą (poza okresami urlopów i dni wolnych), stosownie do wymogów art. 21a ustawy o czasie pracy kierowców oraz powyżej cytowanego rozporządzenia z 19 grudnia 2002 roku, zasadniczo termin wypłaty zaliczki na pokrycie kosztów delegacji powinien przypadać przed rozpoczęciem podróży służbowej, zaś rozliczenia pobranej zaliczki w terminie 14 dniowym po zakończeniu podróży służbowej. Kolejne nieprawidłowości dotyczą także rozliczenia rzekomych diet i ryczałtów, gdyż za niektóre miesiące w należnościach powoda strona pozwana uwzględniała ryczałt za nocleg za dzień przejazdu do kraju lub z powrotem do bazy w A. (Włochy) - niezgodnie z § 9 ust. 2 rozporządzenia z 19 grudnia 2002 roku. Natomiast w ustaleniach za luty 2012 roku w okresie, w którym powód nieprzerwanie, co najmniej od 27 października 2011 roku do 31 marca 2012 roku przebywał w podróży służbowej za granicą, pozwana wykazała diety i ryczałty za noclegi tylko za 28 dni lutego – pominęła, iż w 2012 roku luty miał 29 dni.

Sąd Okręgowy wskazał, iż powód nie udowodnił, iż nie wykorzystał urlopu wypoczynkowego w ciągu okresu zatrudnienia w pozwanej Spółce. Powód nie podważył skutecznie treści świadectwa pracy stanowiącego o wykorzystaniu urlopu za rok 2012 roku. Tym samym, Sąd uznał, że roszczenie powoda w tej części nie zasługuje na uwzględnienie.

O kosztach procesu Sąd ten orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. i § 11 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu. Powód został częściowo zwolniony

z kosztów sądowych, w związku, z czym uiszczył opłatę od pozwu w wysokości 3.363 zł, którą na podstawie art. 98 § 1 w zw. z art. 100 k.p.c., obowiązana jest zwrócić strona przegrywająca.

Z kolei koszty zastępstwa procesowego obejmują 5.400 zł wraz z VAT, tj. 6.642,00 zł oraz wydatki na dojazdy do Sądu w wysokości 1.671,60 zł, co daje łączną kwotę 8.313,60 zł.

O obowiązku poniesienia kosztów sądowych w postaci opłaty od pozwu oraz poniesionych wydatków Sąd orzekł jak w pkt. IV wyroku na mocy art. 100 k.p.c. i art. 97 w zw. z art. 113 ust. 1 oraz art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych z uwzględnieniem częściowego zwolnienia powoda z kosztów sądowych. Sąd uznał za zasadne obciążenie pozwanej kosztami w całości na podstawie art. 100 k.p.c. z uwagi na fakt, iż powód uległ jedynie w nieznaczącej części swego roszczenia, tj. w zakresie żadanego ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy. Wartość przedmiotu sporu, od której nie została uiszczona opłata wynosi 137.408,24 zł. Uwzględniając częściowe zwolnienie powoda z kosztów, opłatę od wartości przedmiotu sporu należy obliczyć od kwoty 68.704,12 zł (tj. od połowy ustalonej wartości przedmiotu sporu, od której nie uiszczono opłaty). Na podstawie art. 13 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, opłata od pozwu w tym zakresie wynosi 5% wartości przedmiotu sporu (opłata stosunkowa), co daje 3.436 zł. Natomiast poniesione wydatki obejmowały koszty opinii biegłej w wysokości: 6.585,80 zł tytułem kosztów za opinię podstawową oraz 383,60 zł tytułem kosztów za opinię uzupełniającą – w sumie 6.969,40 zł, a także 860,31 zł tytułem kosztu dojazdu świadka J. G. na rozprawę, łącznie 7.829,71 zł.

Sąd I instancji wyrokowi w pkt. I nadał rygor natychmiastowej wykonalności w części pełnego jednomiesięcznego wynagrodzenia powoda na podstawie art. 477² § 1 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł pozwany domagając się jego zmiany w zaskarżonej części poprzez oddalenie powództwa w odniesieniu kwoty zasądzonej tytułem dodatkowego wynagrodzenia za pracę, czyli kilometrówki, oraz oddaleniu w części ponad kwotę 2.660,06 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 30 kwietnia 2013 roku do dnia zapłaty zasądzonej tytułem diet i ryczałtów za noclegi. Nadto wniósł o zmianę wyroku w części rozstrzygającej o kosztach procesu tj. w pkt III i IV, poprzez zasądzenie na jego rzecz kosztów procesu za obie instancje. Pozwany zarzucił naruszenie przepisów postępowania i prawa materialnego, tj:

- art. 207 § 6 k.p.c. poprzez dopuszczenie i przeprowadzenie spóźnionego dowodu z zeznań świadka J. G., pomimo, że nie zaistniały wskazane przez powoda okoliczności, którymi uzasadniał dopuszczenie i przeprowadzenie spóźnionego dowodu, a które legły u podstaw dopuszczenia tego dowodu przez Sąd Okręgowy;

- art. 32 ust. 1 i art. 45 ust. 1 Konstytucji RP wyrażających zasadę równości stron, poprzez zadawanie przez Sąd Okręgowy pytań w sposób sugerujący świadkowi J. G. i powodowi odpowiedź, uzupełnianie ich wypowiedzi oraz uniemożliwianie udzielania odpowiedzi na pytania zadane przez pełnomocników pozwanej;

- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i uznanie za wiarygodne w całości zeznania świadka J. G. i powoda, z jednoczesną odmową w całości wiarygodności i mocy dowodowej zeznaniom świadków D. U., K. A. oraz prezesa zarządu pozwanej, V. R.; poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego i dokonania jego oceny z pominięciem istotnej części tego materiału, tj. zeznań D. U., K. A. i prezesa zarządu pozwanej, co doprowadziło do ustalenia, że strony umówiły się, że powód miał otrzymywać dodatkowe wynagrodzenie odpowiadające iloczynowi liczby przejechanych kilometrów oraz stawki 0,16 euro za kilometr; sprzeczność ustaleń faktycznych z treścią materiału dowodowego zgromadzonego

w sprawie polegające na ustaleniu przez Sąd, że: umowa o pracę pomiędzy powodem a pozwanym została podpisana we Włoszech ze S. O., podczas gdy takiego wniosku nie można wywieść z treści dwóch umów o pracę podpisywanych kolejno z prezesem zarządu oraz pełnomocnikiem pozwanej K. A.; powód miał otrzymywać łącznie: wynagrodzenie zasadnicze, dodatkowe wynagrodzenie odpowiadające iloczynowi liczby przejechanych kilometrów i stawki 0,16 euro za kilometr oraz diety i ryczałty za noclegi; przelewy bankowe - wbrew ich wyraźniej i jednoznacznej treści - stanowiły rozliczenie należności tytułem dodatkowego składnika wynagrodzenia stanowiącego iloczyn liczby przejechanych kilometrów oraz stawki 0,16 euro za kilometr, a nie należności z tytułu diet i ryczałtów za noclegi;

- art 6 k.c. w związku z art. 300 k.p. poprzez przyjęcie, że powód przeprowadził skutecznie dowód na okoliczność ustnego uzgodnienia przez strony dodatkowego wynagrodzeń, stanowiącego iloczyn przejechanych kilometrów i stawki 0,16 euro za kilometr;

- art. 451 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p. poprzez przyjęcie, pomimo jednoznacznej i niebudzącej wątpliwości treści historii rachunku bankowego i potwierdzeń przelewów bankowych pozwanej, że pozwana nie rozliczyła delegacji służbowych powoda;

- art. 291 § 1 k.p. poprzez nierozpoznanie podniesionego przez pozwaną zarzutu przedawnienia roszczeń z tytułu diet za okres od stycznia do maja 2010 roku.

W uzasadnieniu apelacji pozwany wskazał, iż nie uzgadniał z powodem, iż ten miał otrzymywać łącznie wynagrodzenie zasadnicze, dodatkowe wynagrodzenie odpowiadające iloczynowi liczby przejechanych kilometrów i stawki 0,16 euro za kilometr oraz diety i ryczałty za noclegi. Nadto pozwany wypłacał powodowi należne diety i ryczałty za noclegi, zgodnie

z wyraźną i niebudzącą wątpliwości treścią zrealizowanych przelewów bankowych zat. „delegacje służbowe (...)”, a nie dodatkowe wynagrodzenie za pracę. Tym samym nawet gdyby uznać, że strony ustnie uzgodniły wynagrodzenie dodatkowe, odpowiadające iloczynowi liczby przejechanych kilometrów i stawki za kilometr, to powództwo w części dotyczącej żądania zasądzenia należności z tytułu diet i ryczałtów za noclegi powinno być oddalone, albowiem Sąd, będąc związanym żądaniem pozwu, nie ma możliwości rozstrzygnięcia ponad jego żądanie

i zasądzenie tej kwoty tytułem niezapłaconego wynagrodzenia za pracę. Pozwany przyznał, że co prawda były niedociągnięcia w zakresie prowadzenia ewidencji czasu pracy i urlopów, to jednak możliwym było poczynienie ustaleń faktycznych na podstawie przedłożonych dowodów. Pozwany nie prowadził indywidualnych kart czasu pracy, co nie oznacza, że nie można było ustalić czasu pracy kierowcy na podstawie zapisów z karty kierowcy w formacie DDD. Brak pisemnych wniosków powoda o udzielenie urlopów wypoczynkowych jest irrelevantny w kontekście jednoznacznych i niekwestionowanych przez powoda zapisów świadectwa pracy.

Z kolei zarzut braku osobnych, pisemnych poleceń wyjazdów służbowych nie oznacza, iż powodowi nie były wypłacane z tego tytułu należności tj. diety i ryczałty za noclegi. Wszak powód przebywał (poza okresami urlopów) cały czas za granicą, zaś wysokość należności mu przysługującej wynikała z regulaminu wynagradzania i w tym sensie ustalenie czasookresu, za jaki przysługują mu należności było możliwe.

Pozwany wskazał także, że twierdzenia biegłej co do niekompletności dokumentacji przedłożonej przez pozwanego, wynikające z braku daty i godziny poboru danych oraz nr VIN pojazdu w opisach plików .DDD, z uwagi na jej profesję należy traktować ze sporym dystansem. W ocenie pozwanego dane w postaci numeru VIN pojazdu z całą pewnością nie stanowią podstawy do ustalenia czasu pracy kierowcy (w tym liczby godzin i dni przepracowanych w danym miesiącu), liczby dni wolnych i okresów, w jakich te dni wolne były brane, jak również miejsc rozpoczęcia i zakończenia podróży służbowych. W tym ujęciu zarzut braku w nazwie pliku nr identyfikacyjnego VIN pojazdu, co świadczyć ma o niekompletności dokumentacji przedłożonej przez pracodawcę, jest całkowicie chybiony. Pozwana nie uchylała się przed złożeniem materiału dowodowego, który był w jej posiadaniu. Co więcej, sama wyszła z inicjatywą i złożyła zapisy pierwotne w formacie .DDD, podczas gdy taki wniosek nie został zgłoszony przez powoda.

Z tego względu czynienie jej zarzutu, że pliki w formacie .doc czy .pdf nie zawierały kompletnych danych, w tym o miejscach rozpoczęcia i zakończenia podróży, oraz że powstały rozbieżności

w zapisie czasu o jedną godzinę, są całkowicie niezrozumiałe, zwłaszcza że to powód powinien zabiegać o to, aby biegła oparła się na pierwotnych plikach .DDD i odczytała je przy użyciu odpowiedniego oprogramowania.

W ocenie pozwanego powód, na posiedzeniu w dniu 25 czerwca 2013 roku zgłosił spóźniony wniosek dowodowy o przesłuchanie w charakterze świadka J. G., gdyż już w pozwie powinien zgłosić wnioski dowodowe potwierdzające słuszność twierdzeń w nim zawartych. Jednocześnie powód podał niezgodnie z prawdą, że świadek ten był zatrudniony w T.-Polska i obawiał się, że nie dostanie swoich należności, podczas gdy z dokumentów pracowniczych J. G. i jego zeznań wynika, że zakończył pracę u pozwanej Spółki we wrześniu 2011 roku, natomiast powód wytoczył powództwo w dniu 14 stycznia 2013 roku, czyli półtora roku po zakończeniu przez niego współpracy z pozwaną. Co więcej, świadek

zeznał, w odpowiedzi na pytanie pełnomocnika pozwanej, że powód skontaktował się z nim na miesiąc przed jego przesłuchaniem. Kontaktowanie się powoda ze świadkiem, po dopuszczeniu dowodu, a przed wyznaczonym terminem jego przesłuchania, stanowi również podstawę do negatywnej oceny wiarygodności zeznań tego świadka. Sąd został wprowadzony w błąd przez pełnomocnika powoda, a postanowienie o dopuszczeniu tego dowodu podjął na podstawie nieprawdziwych informacji.

W ocenie pozwanego Sąd Okręgowy wielokrotnie naruszył zasadę równości, wyrażoną w art. 32 ust. 1 i art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, poprzez zadawanie pytań w sposób sugerujący świadkowi J. G. i powodowi odpowiedzi, uzupełnianie ich wypowiedzi oraz uniemożliwianie im udzielenia odpowiedzi na pytania zadane przez pełnomocników pozwanej. Uniemożliwiło to między innymi późniejszą ocenę wiarygodności tych dowodów. W protokole rozprawy z dnia 3 września 2013 roku, w trakcie przesłuchania świadka J. G. Sąd (pomimo braku wcześniejszej wypowiedzi przez świadka) zadał pytanie: „A jak Pan wracał do siedziby we Włoszech to też tam Pan spał w samochodzie czy nie było takiego momentu?” Odpowiedź świadka: „W samochodzie”. Z kolei po zadaniu przez pełnomocnika pozwanej pytania „Z kim z Polski rozmawiał Pan telefonicznie na temat współpracy?” i udzieleniu przez świadka odpowiedzi: „na temat... osobą, która przedstawiała... przedstawicielem firmy (...) był Pan S.”, Sąd dodał za świadka „I to on wszystko załatwiał”, na co świadek odpowiedział: „Tak i on to wszystko załatwiał”. Z kolei na pytanie pełnomocnika pozwanej dotyczące przyczyn nieporuszenia przez świadka problemu braku wypłat diet i ryczałtów przez pozwaną, Sąd za świadka wskazał: „Ale Pan nie ma o to pretensji... powiedział przed chwilą. Miał wysokie wynagrodzenie”. W zapisie rozprawy z 22 października 2013 roku po udzieleniu odpowiedzi na pytanie dotyczące stażu pracy, pełnomocnik pozwanej zadał pytanie „I jak to wyglądało wcześniej?”, lecz świadek nie zdążył udzielić odpowiedzi, ponieważ Sąd przerwał i zadał sugerujące pytanie „Ile płacą za kilometr?”.

Sąd Okręgowy nie dokonał właściwej - zgodnej z zasadami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego - oceny poszczególnych dowodów, jak również nie powiązał ujawnionych w postępowaniu dowodowym okoliczności w całość zgodną z doświadczeniem życiowym. Sąd Okręgowy bezkrytycznie ocenił zeznania świadka J. G. i uznał je za wiarygodne w całości, podczas gdy powód kontaktował się ze świadkiem po posiedzeniu z dnia 25 czerwca 2013 roku, na którym Sąd dopuścił dowód z zeznań tego świadka, a przed wyznaczonym terminem jego przesłuchania, co nasuwa uzasadnione podejrzenie, że powód chciał coś ustalić ze świadkiem przed jego przesłuchaniem. Powód i świadek byli kolegami, powód polecił świadkowi pracę u pozwanego, w chwili, kiedy pracował u niego prawie półtora roku. To, że w chwili składania zeznań świadek nie był zatrudniony u pozwanej nie oznacza, że nie miał interesu prywatnego lub nie kierował się chęcią korzystnego rozstrzygnięcia dla którejś ze stron. W szczególności interes taki może przejawiać się w tym, że zakwalifikowanie świadczeń przez niego uzyskiwanych, jako dodatkowego wynagrodzenia za pracę za przejechane kilometry a nie rozliczenia delegacji służbowych uzasadniałoby konieczność zapłaty zaległych składek zusowskich i podatku dochodowego, włącznie z odsetkami od zaległości podatkowych.

Świadek nie umówił się na wynagrodzenie w wysokości 1.250 zł brutto, tylko 1.400 zł brutto i mijał się z prawdą, twierdząc, że obciążono go kosztami uszkodzonej miski olejowej czy mandatu karnego, czym uzasadniał podjęcie decyzji o rozwiązaniu umowy o pracę. Świadek zeznał, że ustalił warunki zatrudnienia, w tym dodatkowy jego składnik w postaci wynagrodzenia za przejechane kilometry, ze S. O. we Włoszech, a mimo to, po zapoznaniu się z treścią pisemnej umowy o pracę, nie zareagował na niezgodność jej zapisów ze wcześniejszymi ustaleniami, które rzekomo poczynił ze S. O. i podpisał ją. Świadek zeznał, że: „kilometrówki nie było, bo była tylko umowa o tzw. najniższe”. Nadto zeznał, że we wcześniejszych firmach płacono diety, ryczałty, ale „połowicznie, różnie”. Z tego wynika logiczny wniosek, że świadek wiedział, jakie prawa mu przysługują i co powinno składać się na rozliczenia. Świadek zeznał również, że nie wiedział, jakie warunki wynagradzania miał A. P.. Z zeznania, że powód „powiedział, że firma płaci w takim i takim wymiarze, i jak reflektujesz to możesz przyjść do pracy” nie można wywieść, że powód powiedział, że, jak to stwierdził Sąd, uchylając pytanie pełnomocnika powoda, „świadek powiedział to już raz, że są trzy kilometrówki”. Ta wypowiedź świadka dotyczyła przecież jego rzekomej rozmowy ze S. O. we Włoszech, a nie z powodem.

Zdaniem apelującego również zeznania powoda ani nie są spójne, ani logiczne. Zgodność jego zeznań z zeznaniami świadka J. G., nie oznacza jeszcze, że tylko na tej podstawie należy uznać je za wiarygodne. Powód stwierdził, że pozwana Spółka nie płaciła mu diety i ryczałtów, a warunki pracy przez nią oferowane nie były zbyt atrakcyjne, jak na rynek pracy kierowców międzynarodowych, ale podjął pracę, żeby po prostu utrzymać. Tymczasem po prawie półtora roku pracy na tak nieatrakcyjnych warunkach, polecił pracę u pozwanej swojemu koledze, J. G.. Logicznym i zgodnym z doświadczeniem życiowym jest, że nie poleca się koledze pracy w firmie, która nie wypłaca należnych świadczeń. Nadto powód miał bardzo długie doświadczenie w pracy na stanowisku kierowcy, kiedy zawierał z pozwaną umowę o pracę. Opierając się za zasadach doświadczenia życiowego, nie sposób założyć, że powód nie miał wiedzy o ustawowym obowiązku pracodawcy rozliczania kosztów podróży służbowych. Sam powód zresztą zeznał, że pracując wcześniej, jako kierowca, otrzymywał diety. Powód nie był

w stanie w sposób logiczny i przekonujący wyjaśnić, dlaczego po telefonicznym uzgodnieniu warunków pracy z D. U., która pracowała w biurze w G., po tym jak pojechał do Włoch, gdzie S. O. również przedstawił mu warunki pracy, w tym, że będzie otrzymywał tzw. kilometrówkę, po tym jak otrzymał do podpisu umowę o pracę i po zapoznaniu się z jej treścią nie zareagował na niezgodność jej zapisów ze wcześniejszymi ustaleniami, które rzekomo poczynił. Umowa składała się z jednej strony i nieprawdopodobnym jest, w tak życiowo kluczowej kwestii, powód mógł zignorować treść podpisywanego dokumentu. Co więcej powód, zapytany o przyczyny, dlaczego później, po zapoznaniu się z jej treścią, nie interweniował

z powodu niezgodności warunków zapisanych w umowie z ustnymi ustaleniami, które poczynił

ze S. O., udzielił odpowiedzi, że nie interweniował, bo byłoby to „równomierne

z końcem pracy”, a mimo to zawarł z pozwaną kolejną umowę o pracę na czas nieokreślony. Powód potwierdził, że wypłaty, które dotyczyły rzekomego wynagrodzenia dodatkowego nie były opodatkowane. Kierując się zasadami doświadczenia życiowego, nie sposób przyjąć, że pracownik, z tak długim stażem pracy, jako kierowca, nie miał świadomości, że od wynagrodzenia za pracę należy płacić składki na ubezpieczenie społeczne i podatek dochodowy, oraz, że należności z tytułu delegacji nie podlegają takim obciążeniom publicznoprawnym. Powód nigdy nie skierował do pozwanej żądania korekty PIT-11, celem uwzględnienia w niej, jako dochodu należności, które przecież w jego głębokim przekonaniu były dodatkowym wynagrodzeniem za pracę, obliczanym od przejechanych kilometrów. Pozwana, jako płatnik, nie deklarowała tych świadczeń, jako dochodu pracownika, bo przecież wypłacała diety i ryczałty za noclegi, które są przedmiotowo zwolnione od podatku dochodowego od osób fizycznych i nie odprowadzała do ZUS składek. To, że pozwana nie uwzględniła tych świadczeń w deklaracjach PIT-11 nie zwalniało powoda z obowiązku samodzielnego wypełniania i składania głównej (rocznej) deklaracji podatkowej (zasadniczo PIT-37) do Urzędu Skarbowego. Powód powinien sam wypełnić druk, na podstawie informacji o wysokości uzyskanych przychodów i poniesionych kosztów będących w jego posiadaniu (np. wyciągów z rachunku bankowego, na który wpływały wszystkie świadczenia od pozwanej). Na tej podstawie należy wyprowadzić wniosek, że powód, nie tylko przez cały okres swojego zatrudnienia, ale i w chwili wytoczenia i rozszerzenia powództwa, wiedział, że świadczenia zat. „delegacje służbowe (...)” otrzymywał tytułem rozliczenia delegacji służbowych, zgodnie z wyraźną i jasną treścią tytułów przelewów, a nie wynagrodzenia za pracę, obliczanego, jako iloczyn przejechanych kilometrów i określonej stawki za kilometr.

Niespójność i wewnętrzną sprzeczność zeznań obrazuje również wypowiedź powoda,

w odpowiedzi na pytanie Sądu, z czego ponosił koszty życia. Sąd Okręgowy spytał wprost

o diety. Powód odpowiedział: „diety nie otrzymywałem”, następnie Sąd dopytał: „diety szły na konto?”. Powód odpowiedział: „na konto”. Powód wybierał środki z rachunku prowadzonego w walucie euro.

Pozwany dodał, że kontekst rozwiązania umowy o pracę nie powinien umknąć uwadze Sądu, ponieważ może on świadczyć o rzeczywistych motywach, jakimi kierował się powód wytaczając powództwo przeciwko pozwanej. Powód mógł poczuć się dotknięty tym, że pomimo dobrej, kilkuletniej współpracy pozwana podjęła decyzje o rozstaniu się z nim i wymogła na nim rozwiązanie umowy o pracę, chociaż patrząc z perspektywy okoliczności, jakie legły u podstaw tej decyzji, było to rozwiązanie dla niego korzystne. Sąd Okręgowy oparł się wyłącznie na zeznaniach powoda i pominął zeznania K. A. i prezesa zarządu pozwanej, choć nie są one sprzeczne z zeznaniami samego powoda, za wyjątkiem

tego, że zaprzeczył on, że groził rumuńskiemu kierowcy nożem. Incydent spowodował kierowca rumuński, który chciał przyłączyć się do powoda i polskiego kierowcy, którzy pili alkohol. Kierowca rumuński został pobity. Powód groził mu nożem. Rumuński kierowca zawiadomił pracodawcę i karabinierów, którzy przybyli na miejsce zdarzenia. Decyzją pozwanej zwolnieni zostali dwaj Polacy, natomiast wobec kierowcy rumuńskiego nie zostały wyciągnięte konsekwencje, co zapewne spowodowało rozgoryczenie powoda. Powód, jako jedyny z bardzo dużej liczby kierowców zatrudnionych

w pozwanej Spółce w latach 2009-2012, dochodził od pozwanej tego rodzaju roszczeń, z powołaniem się na to, że świadczenia przelewane tytułem rozliczenia delegacji służbowych faktycznie stanowiły dodatkowe wynagrodzenie za pracę obliczane od liczby przejechanych kilometrów. Nawet powołany na wniosek powoda świadek J. G. zeznał, że nie miał jakichkolwiek pretensji do pozwanej, co świadczy o tym, że otrzymał wszystko to, na co się strony umówiły.

Sąd Okręgowy uznał, że powszechną praktyką jest ustalanie wynagrodzenia w drodze tzw. kilometrówki. To, że określona praktyka jest najczęściej stosowana nie oznacza jeszcze, że została zastosowana w tym konkretnym przypadku i że ma oparcie w dowodach przeprowadzonych w tej konkretnej sprawie. Powód w chwili jego przesłuchania, nie pracował na tzw. kilometrówce, tylko na wynagrodzeniu od frachtu. Również świadek J. G. zeznał, że kilometrówka nie obowiązuje we wszystkich firmach transportowych. Sąd Okręgowy dokonał oceny wiarygodności zeznań powoda i świadka J. G. pomijając również inne, z całą pewnością bardziej powszechne zjawiska zachodzące na rynku pracy kierowców

w transporcie międzynarodowym, jaką jest przykładowo ryczałtowe rozliczenie się z delegacji służbowych. Pracodawca nie wnika w wysokość faktycznie poniesionych kosztów przez kierowcę. Jest to praktyka nie tylko akceptowana przez obie strony, ale i preferowana przez kierowców, albowiem umożliwia im „zaoszczędzenie” znacznych kwot, które de facto stanowią dla nich dodatkowy, poza wynagrodzeniem, dochód, od którego nie odprowadza się składek na ZUS i podatku dochodowego. Kierowcom, którzy mają zapewnione wystarczająco dobre warunki do spania w kabinach ciągników siodłowych, osobiście zależy na takim rozwiązaniu, ponieważ spanie w hotelu i rozliczanie tych kosztów w oparciu o rachunki w praktyce prowadzi do tego, że „wychodzą na zero”. Chociażby z tego powodu, ta część zeznań powoda, że był zmuszany przez pozwaną do spania w pojeździe, jest sprzeczna z zasadami doświadczenia życiowego, a co za tym idzie, powinna zostać oceniona, jako niewiarygodna.

Powód zeznał także, że pozwana dokonywała płatności wynagrodzenia dwoma przelewami, a jeśli kilometry zostały zaniżone to był dodatkowy przelew. Tymczasem w historii rachunku bankowego i złożonych potwierdzeniach przelewów brak jest jakichkolwiek dodatkowych przelewów, na które powołuje się powód. Ponadto powód twierdził, że nie wykorzystał urlopów wypoczynkowych, co stało w wyraźnej sprzeczności ze złożonym do akt sprawy świadectwem pracy, którego powód nie zakwestionował. Nie wiadomo, zatem, na jakiej podstawie Sąd Okręgowy uznał jego zeznania za wiarygodne w tym zakresie.

Pozwany wskazał, iż Sąd Okręgowy uznał zeznania świadków D. U., K. A. oraz prezesa zarządu pozwanej, V. R., w całości za niewiarygodne

i pominął je przy ustaleniach faktycznych tylko, dlatego że nie korespondowały z pozostałym materiałem zebrany w sprawie oraz zeznaniami świadka J. G. oraz powoda. Sąd Okręgowy powinien bardziej szczegółowo uzasadnić tę ocenę, tak, aby możliwa była kontrola prawidłowości jego procesu myślowego. Sąd ten nie wskazał, z jakim pozostałym materiałem dowodowym, poza zeznaniami świadka J. G. i A. P., zeznania D. U., K. A. i V. R. pozostawały w sprzeczności. Zeznania tych osób korespondują ze złożonymi przy pozwie, odpowiedzi na pozew i dalszych pismach procesowych stron dowodami w postaci dokumentacji kadrowej i płacowej. Zeznania K. A., dotyczące rozliczeń, ich tytułów, wysokości potrąceń i sposobu ich dokonywania, nie pozostawały w sprzeczności z treścią złożonych do akt sprawy wyciągów z rachunku bankowego i potwierdzeń przelewów. Zeznania świadka D. U., dotyczące okoliczności zatrudnienia powoda, w znacznej części (za wyjątkiem dodatkowego wynagrodzenia za przejechane kilometry) korespondują z zeznaniami samego powoda, w tym, że telefonicznie skontaktował się z biurem w G. i rozmawiał z nią, że następnie pojechał do Włoch, gdzie dopięto formalności i zawarto umowę o pracę, która została zredagowana

w G., przesłana do Włoch drogą elektroniczną, a następnie przekazana powodowi do podpisania. K. A. zeznała, że przygotowała dokumenty o pracę powoda, choć nie rozmawiała z nim przed zawarciem umowy, a tym bardziej nie negocjowała z nim warunków jego zatrudnienia. Świadek zeznała, że nie było takich uzgodnień, że wynagrodzenie podstawowe było uzupełniane o kwotę 16 eurocentów za przejechany kilometr. Powód nie zgłaszał jej, jako osobie odpowiedzialnej za rozliczenia kierowców, żadnych zastrzeżeń, co do tego, co było mu wypłacane. Zeznania K. A. i V. R. nie powinny zostać ocenione, jako niewiarygodne i całkowicie pomięte przez Sąd Okręgowy, zwłaszcza, że powód potwierdził, że pił alkohol i razem z kolegą „pogonili” rumuńskiego kierowcę, choć wyparł się, że groził mu nożem.

Ustalenie Sądu Okręgowego, że powód podpisał umowę o pracę ze S. O. jest zaskakujące, albowiem pozostaje w ewidentnej sprzeczności z treścią dokumentów znajdujących się w aktach sprawy. Z treści zawartej umowy o pracę, zarówno pierwszej na czas określony, jak i drugiej na czas nieokreślony, nie wynika, że osobą zawierającą z powodem umowę, w imieniu pozwanej spółki, był S. O.. Pierwszą umowę powód zawarł z pozwaną reprezentowaną przez prezesa zarządu, V. R., natomiast drugą z pełnomocnikiem, K. A.. Co do rzekomej, ustnej umowy, dotyczącej dodatkowego wynagrodzenia, należy zauważyć, że ani S. O. (nie był nawet pracownikiem pozwanej, tylko spółki (...)), ani D. U. nie byli umocowani do zawierania umów o pracę w imieniu pozwanej. To, że S. O. kontaktował się z pracownikami na terenie bazy transportowej w A., organizował im pracę, czytywał karty kierowców i przysyłał dane do G. nie może stanowić podstawy do ustalenia, że miał on umocowanie do zawierania jakichkolwiek umów w imieniu pozwanej.

Sąd Okręgowy błędnie ustalił, w oparciu o zeznania powoda, że w przypadku niezgodności przelewu umówionej stawki za przejechane kilometry z prywatnymi notatkami powoda zazwyczaj dopłacano różnicę (pozwany), podczas gdy takiego faktu nie można wyprowadzić z pozostałego materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie w postaci złożonych oświadczeń, historii rachunków bankowych i potwierdzeń przelewów, których powód nie kwestionował, a Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do odmowy udzielenia im wiarygodności.

Sąd Okręgowy ustalił, że powód ponosił koszty utrzymania w delegacji z własnych dochodów, podczas gdy, z jego zeznań wynika, że utrzymał się z diet przelewanych mu na konto prowadzone w walucie euro. Ustalenie, że faktycznie wypłacane dodatkowe wynagrodzenie stanowiło iloczyn współczynnika 0,14 albo 0,16 euro, Sąd Okręgowy oparł wyłącznie na dowodach z zeznań powoda i świadka J. G.. Sąd Okręgowy nie przywołał za podstawę tych ustaleń innych dowodów, choć trudno założyć, że we własnym zakresie dokonał stosowanych obliczeń w tym przedmiocie. Takich ustaleń nie mógł oprzeć na opinii biegłej sądowej, ponieważ biegła nie była w stanie dokonać całościowej weryfikacji zrealizowanych rozliczeń. Pozwana konsekwentnie podnosiła, że zrealizowane przez nią przelewy w walucie euro zat. „delegacje służbowe zgodnie z wyraźną i niebudzącą wątpliwości treścią tych przelewów, które stanowiły wyraz jej woli, stanowiły rozliczenie delegacji służbowych a nie dodatkowego wynagrodzenia za pracę. Dłużnik, wskazując w tytule przelewu, jaki dług zaspokaja, wyraża swoją wolę zaspokojenia ściśle określonego długu. Kwestię tę reguluje art. 451 § 1 k.c., który ma zastosowanie w zw. z art. 300 k.p. Jeżeli strony nie umówią się z góry na określony sposób zaliczenia, to decydujące znaczenie ma wola dłużnika. Sposób wyrażenia woli przez dłużnika może być dowolny, a co za tym idzie, również przez odpowiednie zatytułowanie przelewu bankowego. Sąd Okręgowy nie miał, zatem podstaw, w świetle istniejącego zobowiązania pozwanej do rozliczenia delegacji służbowych, przyjąć, że pozwana płaciła za inny dług, niż wynikający z tytułu przelewów.

Nadto pozwana w trakcie postępowania przed Sądem Okręgowym, w piśmie procesowym z dnia 27 stycznia 2014 roku, podniosła zarzut przedawnienia roszczeń powoda, który dopiero w piśmie procesowym z dnia 26 czerwca 2013 roku, wniósł o zapłatę należności z tytułu diet za okres 882 dni, tj. od dnia 1 stycznia 2010 roku do 24 listopada 2012 roku. Sąd Okręgowy w żaden sposób nie odniósł się do podniesionego zarzutu, czym naruszył art. 291 § 1 k.p. Uwzględniając trzyletni termin przedawnienia roszczeń z tytułu należności wynikających ze stosunku pracy, należności z tytułu diet za okres od stycznia 2010 roku do maja 2010 roku uległy przedawnieniu.

Na wypadek nieuwzględnienia przez Sąd Apelacyjny w/w zarzutów i ustalenia, że strony umówiły się na dodatkowe wynagrodzenie, a jednocześnie, że przelewane powodowi należności zat. „delegacje służbowe (...)” faktycznie stanowiły ten dodatkowy składnik wynagrodzenia to Sąd Okręgowy ograniczył się do stwierdzenia, że postanowienie wprowadzające dodatkowy składnik wynagrodzenia, zależny od liczby przejechanych kilometrów, może być niezgodne z art. 26 ustawy o czasie pracy kierowców, a także, że nie można ustalać akordowego systemu wynagradzania, chyba, że wykaże się, iż nie pogarsza on bezpieczeństwa na drogach. Sąd ten nie poczynił jakichkolwiek ustaleń faktycznych w tym przedmiocie, ani nie zawarł w uzasadnieniu stosownych rozważań, co w zasadzie uniemożliwia kontrolę prawidłowości jego rozstrzygnięcia. Tak na marginesie, skoro powód twierdzi, że taki system został uzgodniony, to na nim, zgodnie

z art. 6 k.c., spoczywał ciężar udowodnienia, że nie pogarszał on bezpieczeństwa na drogach lub nie zachęcał on do naruszeń rozporządzenia. Jeżeli przyjąć, że nie zachodzi podstawa do uznania zawartej przez strony ustnej umowy w części dotyczącej dodatkowego wynagrodzenia obliczanego od przejechanych kilometrów za bezwzględnie nieważną (art. 58 § 3 k.c. i art. 300 k.p.), na sprawę należy również spojrzeć przez pryzmat zgodnego zamiaru stron i celu umowy o pracę (art. 65 § 2 k.c. w zw. z art. 300 k.p.). Żaden z pracowników, poza powodem, nie miał pretensji do pozwanej i nie wytoczył przeciwko niej powództwa, przyjmując konstrukcję zastosowaną przez powoda. Nawet jego kolega, świadek w tej sprawie, J. G., nie miał pretensji na gruncie rozliczeń. Jeżeli przyjąć, w ślad za ustaleniami Sądu, że świadek miał ten sam system wynagradzania, co powód, a zgodnie z tym, co wynika z wyciągów z rachunku bankowego, złożonych przez pozwaną do akt sprawy, otrzymywał te same świadczenia i w taki sam sposób zatytułowane, to i powód, otrzymując takie same świadczenia, nie powinien mieć dalszych żądań. W założeniu uzgodnień poczynionych przez strony, które powód zaczął kwestionować dopiero po incydencie i odejściu z pracy, miał on kwotowo otrzymać dokładnie tyle, ile faktycznie wpłynęło na jego rachunki w złotych i euro (z zastrzeżeniem drobnej niedopłaty

z tytułu rozliczenia diet i ryczałtów za noclegi za cały sporny okres, wyliczonej przez biegłą w kwocie 2.660,06 zł). Powód nie zostałby zatrudniony, gdyby na sumę obciążeń pozwanej miałyby składać się trzy składniki w postaci wynagrodzenia zasadniczego, określonego w umowie o pracę, wynagrodzenie dodatkowe z tak wysoką stawką za kilometr oraz diet i ryczałtów za noclegi. Pracodawca patrzy na ogólny koszt pracy pracownika i to stanowi podstawę decyzji o jego zatrudnieniu. Powód, dochodząc w tym procesie zapłaty za delegacje służbowe chce się bezpodstawnie wzbogacić, dochodząc kwot, których nigdy nie powinien uzyskać.

Nawet jeżeliby uznać, że strony uzgodniły dodatkowe wynagrodzenie za przejechane kilometry, a jednocześnie zobowiązanie to nie jest dotknięte bezwzględnie nieważnością z powodu jego sprzeczności z prawem (normami bezwzględnie obowiązującymi), to żądanie powoda zasądzenia diet i ryczałtów za noclegi narusza art. 8 k.p. Ocena całokształtu materiału dowodowego musi, bowiem prowadzić do wniosku, że powód świadomie pobierał świadczenia jako rozliczenie delegacji a nie dodatkowe wynagrodzenie. Teraz chce ponownie uzyskać świadczenie z tego samego tytułu, które zwolnione jest z obciążeń publicznoprawnych. Czyni tym samym użytek ze swoich uprawnień, które może doprowadzić do skutków niemożliwych do zaakceptowania z uwagi na społeczne poczucie sprawiedliwości. Naruszenie norm moralnych jest przejawem naruszenia zasad współżycia społecznego.

W odpowiedzi na apelację powód wniósł o jej oddalenie i orzeczenie o kosztach procesu według norm przepisanych. W uzasadnieniu wskazał, iż twierdzenia zgłaszane dopiero w toku postępowania, ale stanowiące rozwinięcie i sprecyzowanie stanowiska przedstawionego

w pozwie i będące adekwatną reakcją na sposób obrony strony pozwanej nie mogą być uznane za spóźnione. Skoro pozwany odmówił przedstawienia dowodów zgłoszonych w pozwie, pomimo obowiązku wynikającego z treści art. 248 k.p.c., koniecznym stało się wezwanie świadka G.. W kwestii zaś wniosków, jakie pozwany wysnuł z faktu kontaktowania się powoda ze świadkiem wskazać należy, że nic nie stało na przeszkodzie, aby pozwany przesłuchał świadka na okoliczność treści rozmowy prowadzonej z powodem i okoliczności, w jakich doszło do wezwania go przez stronę powodową.

Sąd I instancji nie uchybił zasadzie równości stron procesu. Okoliczności, na które miał złożyć zeznania świadek G. zostały wskazane we wniosku dowodowym i sąd zadając pytania świadkowi poruszał się w granicach tezy dowodowej. Kwestia odczuć pełnomocnika strony pozwanej nie może stanowić o wadliwości przesłuchania świadka przez sędziego przewodniczącego. Dla strony powodowej oczywistym jest, że zeznania świadka G. winny były być ocenione nie tylko w kontekście zeznań powoda, ale także znaleźć odniesienie w treści opinii biegłej i dokumentach zgromadzonych w sprawie, co też się stało.

Powód wskazał, iż wynagrodzenie za pracę należne pracownikowi powinno być tak ustalone, aby odpowiadało w szczególności rodzajowi wykonywanej pracy i kwalifikacjom wymaganych przy jej wykonywaniu, a także uwzględniało ilość i jakość świadczonej pracy. Trudno jest uznać, że wynagrodzenie w kwocie 1.400 zł miesięcznie ustalone pomiędzy pozwanym, a powodem w umowie pisemnej jest adekwatne do rodzaju i jakości wykonywanej pracy, zwłaszcza, że praca ta była wykonywana poza granicami Polski. W tym kontekście naturalnym jest, że kierowcy zatrudniani przez pozwanego czynili dodatkowe ustalenia, poza pisemną umową o pracę w kwestii wynagrodzenia za pracę. Wskazać również należy, że dieta

z tytułu delegacji i ryczałt za noclegi nie stanowią składników wynagrodzenia za pracę i nie mogą być traktowane, jako świadczenie ekwiwalentne za wykonaną pracę. Zaistniała sytuacja dość jasno obrazuje sposób traktowania pracownika przez pozwanego. W tej kwestii znamiennej była wypowiedź V. R., w której ten stwierdził, że „powód to nie hrabia i nie musi spać

w hotelu”. Wypowiedź ta obrazuje stosunek pozwanego do pracownika i jego praw, zagwarantowanych przepisami.

Powód nigdy nie powiedział, że polecił świadkowi G. pracę w pozwanej Spółce. Powód w rozmowie ze świadkiem opisał warunki pracy i wynagradzania, które jego zdaniem były lepsze niż w poprzedniej firmie, w której pracował. Dla obywatela polskiego perspektywa otrzymania części należności ze stosunku pracy w walucie Euro, w istniejących realiach jest atrakcyjna opcją. Stąd też powód godził się na niezgodne z prawem praktyki pozwanego.

Pozwany czyni zarzut powodowi, że nie zgłosił do opodatkowania kwot otrzymywanych od pozwanego na rachunek bankowy pod tytułem „delegacja”. Zarzut ten jest chybiony, bowiem to na pozwanym ciążył obowiązek prawidłowego rozliczenia zaliczek na podatek dochodowy należny od pozwanego, bowiem to pozwany był płatnikiem tego podatku. Nadto to pozwany wytwarzał dokumenty będące podstawą naliczenia tego podatku i odnosił ewidentną korzyść

z tego tytułu, odprowadzając podatek wyłącznie od kwoty zapisanej w umowie pisemnej i od takiej kwoty płacąc składki na ubezpieczenie społeczne. Zastanawiająca jest kategoryczna wiedza pełnomocnika pozwanego, iż kierowcom zależy na spaniu w kabinie samochodu ciężarowego z uwagi na dodatkowe „oszczędności”. Dowodzi to, że pełnomocnik pozwanego nigdy nie spał w kabinie takiego samochodu i nie zaznał niewygód związanych z brakiem podstawowych urządzeń sanitarnych i trudnościami w utrzymaniu higieny przez kierowcę nocującego w samochodzie. Rozważania pełnomocnika pozwanego w tym zakresie należy uznać za swego rodzaju konfabulację dokonaną w oderwaniu od obowiązujących przepisów prawa

i zebranego materiału dowodowego.

Strona pozwana nie przedstawiła wiarygodnych dokumentów czy to w formie papierowej czy też elektronicznej, do których posiadania była zobowiązana, a na podstawie, których możliwym byłoby dokonanie pełnego rozliczenia należności powoda, co pełnomocnik pozwanego bagatelizuje w swych rozważaniach twierdząc, że możliwym było odczytanie zapisów na płytach dokonanych w formacie DDD. Z ustaleń powołanej w sprawie biegłej wynika, że zapisy na nośnikach elektronicznych złożonych przez pozwanego, a dotyczące pracy powoda dokonywane były w okresie od maja 2013 roku do października 2013 roku, nie zaś w okresie od stycznia 2010 roku do listopada 2012 roku i nie zawierają wszystkich danych dotyczących pracy kierowcy zapisywanych automatycznie, co powoduje domniemanie, że nie są to zapisy oryginalne, lecz stworzone na użytek niniejszego procesu. To na pozwanym ciążył obowiązek udokumentowania czasu pracy powoda, przerw w pracy i ilości przejechanych kilometrów oraz krajów, po których podróżował.

Powód wskazał także, że z ustaleń biegłej wynika, iż wynagrodzenie w euro uzależnione było od ilości przejechanych kilometrów, bowiem wypłacane powodowi kwoty tytułem „delegacji” odpowiadają ilości przejechanych w danym

miesiącu kilometrów przemnożonych przez stawkę 0,16 euro, zaś wypłacane za poszczególne okresy miesięczne kwoty nazwane przez pozwanego „delegacją” w prawie wszystkich przypadkach różnią się od kwot wynikających zarówno z obliczeń pozwanego, jak i biegłej dotyczących należności powoda z tytułu diet i ryczałtu za noclegi. Sąd I instancji dysponując bardzo obszerną opinią biegłej dokonał prawidłowej oceny materiału dowodowego i wbrew stanowisku pozwanego wyciągnął z niego racjonalne i logiczne wnioski.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

W pierwszej kolejności wskazać należy, iż apelacja od zaskarżonego wyroku została złożona wyłącznie przez pozwanego, w związku z czym na etapie postępowania apelacyjnego spór sprowadzał się do ustalenia zasadności roszczenia powoda o zapłatę wynagrodzenia za pracę ustalanego na podstawie ilości przejechanych kilometrów oraz o zapłatę diet i ryczałtów za noclegi. Apelacja pozwanego jest uzasadniona, Sąd Apelacyjny zgadza się z większością podniesionych w niej zarzutów, których uwzględnienie skutkowało zmianą zaskarżonego wyroku i oddaleniem powództwa ponad kwotę wynikająca z różnicy pomiędzy kwotami za delegacje należnymi oraz wypłaconymi powodowi za okres nieobjęty skutecznie podniesionym przez pozwanego zarzutem przedawnienia. Różnica z tego tytułu kształtuje się jednak w nieco wyższej kwocie, niż obliczona przez pozwanego, przy czym właściwe rozliczenie tej należności nastąpi w dalszej części uzasadnienia.

We wstępie rozważań godzi się wskazać na okoliczność, która wymknęła się spod uwagi Sądu I instancji, a która ma istotne znaczenie dla oceny zasadności powództwa. Otóż powód od wielu lat pracuje, jako kierowca, w tym w transporcie międzynarodowym i jak wynika z jego zeznań, doskonale zdaje sobie sprawę z obowiązku płacenia przez pracodawcę diet z tytułu podróży służbowych poza granicę kraju. Zaskakującym jest, że na etapie sporządzania pozwu powód szczegółowo wyartykułował należności, których jego zdaniem były pracodawca nie uregulował, a pominął istotne roszczenie, tak pod względem przysługującego mu prawa jak też pod względem wysokości, jakim było roszczenie o zapłatę obowiązkowych diet z tytułu podróży służbowych. Trudno to uznać za przeoczenie, skoro powód już w pozwie domagał się zapłaty ryczałtu za noclegi, a jednocześnie w pozwie tym wskazał, że oprócz wynagrodzenia zasadniczego otrzymywał co miesiąc wyłącznie dodatkowe kwoty za przejechane kilometry. Okoliczność pominięcia w pozwie roszczenia o zapłatę kwoty ponad 150.000 zł, w sytuacji, gdy powód od samego początku był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika powoduje, iż do oceny zasadności powództwa należało podjąć z o wiele większą ostrożnością niż w przypadku powództwa redagowanego osobiście przez pracownika. Podkreślić przy tym trzeba, że tłumaczenie pełnomocnika powoda, iż w/w okoliczności spowodowane były brakiem środków pieniężnych na pokrycie opłaty od pozwu jest nieprzekonujące zwłaszcza, że już w pozwie pełnomocnik powoda zgłosił wniosek o zwolnienie od kosztów sądowych w całości. Nic więc nie stało na przeszkodzie, by roszczenie o zapłatę diet zawrzeć już w pozwie, a wniosek o zwolnienie od kosztów sądowych w całości obejmowałby także opłatę od pozwu w tym zakresie. Byłoby to nie tylko logiczne, ale również uzasadnione praktycznie. Podkreślić natomiast trzeba, że Sąd Okręgowy zwolnił powoda od kosztów sądowych jedynie w części, tj. od połowy opłaty od pozwu i w tej sytuacji po rozszerzeniu powództwa Sąd ten winien wezwać powoda do uiszczenia brakującej opłaty od rozszerzonej części powództwa. Brak takiego wezwania stanowił niewątpliwe uchybienie Sądu I instancji, przy czym w tym fragmencie uzasadnienia wymaga wyłącznie wzmianki.

Z perspektywy kontradiktoryjnego procesu cywilnego wskazać natomiast trzeba, że pisemne umowy o pracę zawarte przez powoda z pozwanym nie zawierały postanowień dotyczących wynagrodzenia akordowego, uzależnionego od ilości przejechanych kilometrów. Pozwany zaś wyraźnie zaprzeczył, aby na takie wynagrodzenie się umówiono, dlatego też

w niniejszej sprawie to na powodzie spoczywał ciężar wykazania tej spornej okoliczności.

W ocenie Sądu Apelacyjnego tak skonstruowane roszczenie powoda nie znajduje oparcia nie tylko w treści obowiązującej strony umowy, ale także w treści przepisów prawa materialnego. Podkreślić, bowiem trzeba, że zgodnie z art. 26 ustawy o czasie pracy kierowców (j.t. Dz.U z 2012 roku poz. 1155) warunki wynagradzania kierowców nie mogą przewidywać składników wynagrodzenia, których wysokość jest uzależniona od liczby przejechanych kilometrów lub ilości przewiezionego ładunku, jeżeli ich stosowanie mogłoby zagrażać bezpieczeństwu na drogach lub zachęcać

do naruszania przepisów rozporządzenia (WE) nr 561/2006. Art. 10 ust. 1 tego rozporządzenia stanowi zaś, że przedsiębiorstwo transportowe nie może wypłacać kierowcom zatrudnionym lub pozostającym w jego dyspozycji żadnych składników wynagrodzenia, nawet

w formie premii czy dodatku do wynagrodzenia, uzależnionych od przebytej odległości i/lub ilości przewiezionych rzeczy, jeżeli stosowanie ich może zagrażać bezpieczeństwu drogowemu lub zachęcać do naruszeń niniejszego rozporządzenia. Oznacza to, że przedsiębiorca powinien stosować taki system wynagradzania, który w żaden sposób nie mógłby wpływać na naruszanie przez kierowców norm w zakresie obowiązków prowadzenia przerw i odpoczynków. Zaznaczyć przy tym trzeba, że odpowiedzialność przedsiębiorstwa za tego typu naruszenia ma charakter obiektywny, tzn. nie jest uzależniona od winy przedsiębiorcy. Przedsiębiorca odpowiada bowiem co do zasady, za każde naruszenie przepisów rozporządzenia nr 561/2006, popełnione przez kierowców zatrudnionych przez niego lub pozostających w jego dyspozycji. Art. 92a ust. 1 ustawy

o transporcie drogowym (j.t. Dz.U z 2013 roku poz. 1414) stanowi, iż podmiot wykonujący przewóz drogowy lub inne czynności związane z tym przewozem z naruszeniem obowiązków lub warunków przewozu drogowego, podlega karze pieniężnej w wysokości od 50 zł do 10.000 zł za każde naruszenie.

Sąd Okręgowy bardzo zdawkowo potraktował powyższą kwestię, przyjmując, że w praktyce wiele przedsiębiorstw stosuje właśnie tego rodzaju wynagrodzenie. Jednakże z doświadczenia zawodowego Sądu Apelacyjnego wynika, iż wynagrodzenie kierowców zatrudnianych na podstawie umowy o pracę bardzo często ma charakter ryczałtowy lub też jest ustalane procentowo od frachtu, tj. wysokości danej umowy przewozu. Kierując się z kolei zasadami doświadczenia życiowego można wywieść wnioski, że kierowca, którego wynagrodzenie zależy od liczby przejechanych kilometrów, dąży do tego, aby tych kilometrów przejechać jak najwięcej, co przekładałoby się na wyższe wynagrodzenie. Taka sytuacja zmuszałaby, czy też zachęcała kierowców do bardziej intensywnej pracy, bez baczenia na własne zmęczenie, warunki drogowe, dopuszczalne normy czasu prowadzenia pojazdu czy też ograniczenia wynikające z przepisów prawa o ruchu drogowym. Wszystkie te składniki niewątpliwie negatywnie wpływałyby na bezpieczeństwo jazdy i z tych też względów ustalanie tego rodzaju wynagrodzenia jest niedopuszczalne, a Sąd Apelacyjny nie dostrzega żadnych przesłanek, które usprawiedliwiłyby stosowanie tego rodzaju wynagrodzenia w pozwanej Spółce.

W kontekście powyższych rozważań wskazać należy, że roszczenie określone przez powoda, jako dodatkowe wynagrodzenie umowne tzw. „kilometrówka” nie znajduje oparcia także w zasadach logiki. W opisanych wyżej okolicznościach prawnych nieprzekonującym jest, iż pozwany pracodawca poza sferą obowiązującej, pisemnej umowy, uzgodnił z powodem dodatkowe, w zasadzie niedopuszczalne wynagrodzenie (tzw. „kilometrówkę”) i takie wynagrodzenie wypłacał, uchylając się z realizacji obciążających wypłacane kwoty obowiązków fiskalnych i jednocześnie z góry ustalił, że nie będzie wypłacał tych należności, do których wypłaty jest zobowiązany treścią powszechnie obowiązujących przepisów (tj. kosztów delegacji, które faktycznie z obowiązków fiskalnych są zwolnione). Z punktu widzenia racjonalnie działającego przedsiębiorcy nielogicznym by było nieformalne umawianie się z pracownikiem na wszak dobrowolny i podlegający negocjacom stron składnik wynagrodzenia, którego stosowanie jest co do zasady niedozwolone

i jednocześnie obostrzone karami administracyjnymi, od którego dodatkowo nie odprowadzałby żadnych składek na ubezpieczenie społeczne oraz nie uiszczał należności podatkowych, narażając się w ten sposób na niekorzystne dla siebie skutki prawne takiego zachowania,

w postaci konieczności zapłaty odsetek, jak też odpowiedzialności karnej (art. 218 i 219 k.k.) obostrzonej grzywną, a w niektórych przypadkach karą pozbawienia wolności do lat 2 lub odpowiedzialności karnoskarbowej, obostrzonej również grzywną, a w niektórych przypadkach karą pozbawienia wolności nawet do lat 3 (art. 77 k.k.s.).

Jednocześnie podkreślić trzeba, że powód w pozwie na potwierdzenie swojego stanowiska zaproponował jedynie dowód z przesłuchania stron, karty pracy kierowcy i wydruki z tachografu. Same karty kierowcy i wydruki z tachografu stanowią jedynie dowód tego, że powód

w danym okresie wykonał określoną pracę, w ramach, której - co oczywiste - musiał pokonać pewną odległość z bazy we Włoszech do miejsca załadunku, a następnie do miejsca rozładunku. Dokumenty te same w sobie nie świadczą

o umówieniu się przez strony procesu na dodatkowy składnik wynagrodzenia w postaci „kilometrówki”. Powód dopiero na rozprawie w dniu 25 czerwca 2013 roku zgłosił dodatkowy dowód z zeznań świadka J. G., argumentując, iż stało się to konieczne z powodu zakwestionowania przez pozwanego twierdzeń powoda odnośnie wypłacania mu „kilometrówki” i na tym właściwie skończyła się inicjatywa dowodowa powoda w przedmiotowej kwestii. Uprowadzając jednak rozważania odnośnie mocy dowodowej zeznań tego świadka, wskazać trzeba, że pozwany co do zasady ma rację, że Sąd nie powinien dopuszczać spóźnionego dowodu. Nie jest to jednak zasada bezwzględna. Sąd może bowiem dopuścić dany dowód z urzędu lub też uwzględnić spóźniony wniosek dowodowy. W ocenie Sądu Apelacyjnego, twierdzenia powoda co do konieczności powołania dowodu z zeznań świadka J. G. dopiero w toku procesu, są mało przekonujące. Podkreślić bowiem trzeba, że skoro sporne przelewy zatytułowano „rozliczenie delegacji”, a więc odmiennie niż twierdził powód, to powinien on już w pozwie zgłosić wszelkie możliwe dowody w tym zakresie zwłaszcza, że był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, który winien mieć świadomość okoliczności wpływających z faktu zatytułowania w/w przelewów w określony sposób. Jednocześnie podkreślić trzeba, że powód wprowadził Sąd Okręgowy w błąd, albowiem na rozprawie, na której zgłosił omawiany wniosek dowodowy, wskazał, iż jego wcześniejsze zgłoszenie nie było możliwe, bo świadek jako zatrudniony u pozwanego obawiał się utraty pracy i odmowy wypłaty wynagrodzenia. Tymczasem faktycznie świadek ten zakończył pracę u pozwanego już we wrześniu 2011 roku i jak sam następnie zeznał, nie ma żadnych roszczeń względem pozwanego. Tak nierzetelne zachowanie powoda przy uzasadnianiu potrzeby przeprowadzenia danego środka dowodowego, z którego chciał wywieść korzystne dla siebie skutki prawne, niewątpliwie należy uznać za naganne. Twierdzenia powoda co do braku zgody świadka na przesłuchanie nie mają żadnego znaczenia, albowiem złożenie zeznań przez świadka w danej sprawie nie jest jego przywilejem lecz obowiązkiem i nie wymaga zgody, ani nawet wcześniejszego kontaktowania się ze stroną procesu chcąc skorzystać z takiego środka dowodowego. Tak wątpliwa argumentacja powoda zdaniem Sądu Apelacyjnego, nie stanowiła przesłanki do uwzględnienia tego wniosku dowodowego. Skoro jednak dowód ten został dopuszczony przez Sąd I instancji, to trudno go obecnie pominąć lub uznać, że zachodzi konieczność uchylecia zaskarżonego wyroku.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji przydał zeznaniom świadka J. G. zbyt istotne znaczenie podczas, gdy zeznania te w żadnym razie po pierwsze, nie odnoszą się do sfery wynagrodzeń powoda, po drugie, opierają się na takim samym pozbawionym logiki założeniu jak konstrukcja roszczenia powoda. Zeznania tego świadka są niezgodne z nadesłaną przez pozwanego dokumentacją pracowniczą. Wbrew jego twierdzeniom, strony umówiły się na wynagrodzenie w kwocie 1.400 zł brutto, co wynika wprost z umowy

o pracę (k.257) i historii przelewów, w której kwota netto odpowiada w/w kwocie brutto. Ze świadectwa pracy (k. 259-260) wynika też, że świadek w okresie obowiązywania umowy wykorzystał 13 dni urlopu, podczas gdy zeznał on, iż nie miał żadnego dnia wolnego i z jednej pracy do drugiej przeszedł z dnia na dzień. Historia rachunku, na który przelewano świadkowi wynagrodzenie nie potwierdza jego stanowiska o potrąceniu z wypłaty kosztów naprawy misy olejowej czy mandatu karnego za wadliwe tablice rejestracyjne. Nadto przez cały okres obowiązywania umowy świadek otrzymał wynagrodzenie w umówionej wysokości (w miesiącu maju 2011 roku - stosunkowo do ilości przepracowanych dni). Co więcej, historia tego rachunku (k. 264-275) świadczy o tym, że świadkowi nie przelewano dodatkowego wynagrodzenia tytułem „kilometrówki”, lecz były to delegacje za poszczególne miesiące, z których tylko we wrześniu 2011 roku odliczoną kwotę 127,10 euro z tytułu pobranej w dniu 16 maja 2011 roku zaliczki (k. 262). Świadek ten nie zeznał aby miał wiedzę na temat sposobu wynagradzania wszystkich pracowników u pozwanego, nie wiedział też w jaki sposób wynagrodzenie to ustalono

z powodem. Już choćby z tych względów zeznania świadka należało uznać za mało wiarygodne, co niewątpliwie nie pozwalało na poczynienie na ich podstawie ustaleń w przedmiocie stosowania w pozwanej Spółce akordowego systemu wynagradzania. Z zeznań tego świadka wynika, iż na temat „kilometrówki” dogadywał się ze S. O., który nie był pracownikiem pozwanego i występował jako tłumacz prezesa pozwanej Spółki w kontaktach

z polskimi kierowcami. Uwzględniając więc cały szereg niezgodności zeznań tego świadka

z niekwestionowanymi przez strony dokumentami osobowymi, jak też biorąc pod uwagę tytuły przelewów, jakie otrzymał J. G. w trakcie zatrudnienia w pozwanej Spółce, wielce wątpliwym jest aby w sposób wiążący umówił się on z ze Spółką (...) na wynagrodzenie za pracę uzależnione od ilości przejechanych kilometrów, a jednocześnie nie miał

żadnych pretensji o zapłatę diet i ryczałtów za noclegi, których obowiązkowego charakteru był w pełni świadomy (co wynikało wprost z jego zeznań).

Częściowo należy przyznać rację pozwanemu, co do podnoszonych wątpliwości dotyczących sposobu przeprowadzania dowodów osobowych. Istotnie odtworzone nagranie przebiegu rozprawy pozwala na taką oto konstatację, że Sąd wykazał nadmierne zaangażowanie przy przesłuchaniu świadków czy to poprzez zadawanie pytań niepotrzebnych, czy to poprzez zbyteczne komentarze, lub nieuzasadnione przerywanie wypowiedzi uczestników postępowania. Te jednak mankamenty, które zostały przez pozwanego uwypuklone w apelacji, w równej mierze dostrzegalne są w odniesieniu do wszystkich świadków i obu stron procesowych. Oczywiście, więc zgadzając się z pozwanym, że większa wstrzeźliwość Sądu przed zaangażowaniem

w prowadzone czynności dowodowe służy zasadzie kontradiktoryjności i nie uchybia obowiązkowi tegoż Sądu, nie sposób jest podzielić zaprezentowanego na tle tej obserwacji poglądu, co do stronniczości czy naruszenia zasady równego traktowania stron (art. 32 ust. 1 i art. 45 ust. 1 Konstytucji RP) przez Sąd.

Rację ma także pozwany, iż brak było podstaw do tego, by w całości uznać za niewiarygodne zeznania świadków D. U. i K. A. oraz prezesa zarządu pozwanej Spółki (...). Zeznania w/w osób korespondowały ze sobą i znajdowały odzwierciedlenie w zgromadzonych w sprawie dokumentach, jak też częściowo w zeznaniach samego powoda i w zasadzie tylko w kwestii ustalenia przez strony dodatkowego wynagrodzenia za przejechane kilometry były sprzeczne z twierdzeniami i zeznaniami powoda oraz zgłoszonego przez niego świadka, którego zeznania z przyczyn podanych powyżej należało uznać za mało wiarygodne. Jednocześnie podkreślić trzeba, że zeznania D. U. niewiele wniosły do sprawy, zwłaszcza, że na obecnym etapie postępowania nie ma już sporu, co do wykorzystania przez powoda urlopów wypoczynkowych. Z kolei K. A., o ile kategorycznie zaprzeczyła, aby strony umówiły się na dodatkowe wynagrodzenie z tytułu kilometrówki, to jednak nie sposób na ich podstawie wywieść - tak jakby życzył sobie tego pozwany - że rozliczenia delegacji w pozwanej Spółce wykonywane były zgodnie z przepisami prawa. Wskazany przez tego świadka sposób obliczania delegacji o ile był zgodny z samym regulaminem wynagradzania to jednak niekoniecznie odpowiadał zapisom kodeksu pracy i rozporządzenia w sprawie zasad ustalania oraz wysokości należności przysługujących pracownikom z tytułu podróży służbowej poza granicami kraju. Jednocześnie podkreślić trzeba, że świadek wielokrotnie podkreślała, że wszystko odbywało się zgodnie z właściwymi przepisami prawa, wiele też razy wskazywała, że wszystko jest uregulowane prawem i jako osoba rozliczająca delegacje nie miała wielkiego pola manewru. Z zeznań tego świadka wynika jednak, że obliczanie wysokości diet i ryczałtów za noclegi oparte było na z góry przyjętym założeniu, które znacząco upraszczało sposób ustalania wysokości diet i ryczałtów za noclegi. Oczywistym jest przy tym, że osoba rozliczająca od około 10 lat delegacje, dla kilkudziesięciu osób miesięcznie, musi bezwzględnie znać właściwe przepisy prawa czy też poszczególne kwoty diet czy ryczałtów. Tymczasem świadek ten przy bardziej szczegółowym wypytaniu przez Sąd Okręgowy lub pełnomocników stron, nie potrafiła udzielić jednoznacznej odpowiedzi i zasłaniała się niepamięcią lub koniecznością zajrzenia do przepisów. Okoliczności te, w połączeniu z wysokością faktycznie wypłacanych powodowi, co miesiąc kwot zatytułowanych „rozliczenie delegacji”, świadczą o tym, że rozliczanie tych należności na podstawie przepisów prawa było w istocie fikcją.

Prezes zarządu pozwanego, choć wyraźnie zaprzeczył, aby w jego firmie stosowane wynagrodzenie akordowe, to jednak nie potrafił wskazać sposobu obliczania delegacji i podał, że jest to regulowane przepisami prawa. Podał on także, że w bazie samochodowej w miejscowości A. sczytywaniem kart kierowców i wysyłką tych danych do siedziby pozwanej Spółki

w G. zajmowała się jego córka lub pracownicy jego drugiej firmy (...).

Jednocześnie Sąd Apelacyjny pragnie podkreślić, iż o ile w pewnych aspektach Sąd Okręgowy wykazywał nieco nadmierną inicjatywę, to w przypadku przesłuchania świadka K. A. i prezesa zarządu pozwanego zabrakło właśnie bardziej dogłębnego zbadania okoliczności związanych z rozliczaniem delegacji. V. R., jako właściciel pozwanej Spółki i jej jednoczesny prezes zarządu, a K. A., jako pełnomocnik zarządu pozwanego i osoba odpowiedzialna za rozliczanie wynagrodzeń i delegacji kierowców zatrudnionych z pozwanej Spółce, niewątpliwie posiadali bezpośrednio informacje na temat funkcjonowania tego podmiotu. Dlatego też można było osoby te szczegółowo wypytać, dlaczego skoro - jak twierdzi pozwany - wszystko było rozliczane rzetelnie i zgodnie z przepisami prawa, to obecnie okazuje

się, że powód co miesiąc otrzymywał bardzo różne od należnych kwoty i nie jest możliwe ustalenie gdzie nocował i przez jakie kraje przejeżdżał, a jednocześnie, dlaczego rozliczenie delegacji dziwnym trafem odpowiada mniej więcej iloczynowi przejechanych kilometrów i stawce 0,16 euro. Nie mniej jednak trudno jest uznać, że to właśnie twierdzenia powoda, odnośnie akordowego wynagradzania kierowców, odpowiadają rzeczywistym okolicznościom sprawy. Jak już wyżej wspomniano, argumentacja powoda odnośnie umówienia się na dodatkowe wynagrodzenie za przejechane kilometry z jednoczesnym z góry przyjętym zrezygnowaniem z zapłaty należnych mu z mocy prawa diet i ryczałtów za noclegi jest mało przekonująca. Stanowisko powoda dodatkowo podważają jego dalsze twierdzenia. Powód w toku procesu próbował wykreować pozwaną Spółkę, jako nierzetelnego pracodawcę, zmuszającego go do pracy w godzinach nadliczbowych i spania w kabinie samochodu, obciążającego za zaniedbania niewynikające z jego obowiązków, jako kierowcy. Tymczasem zdumiewającym jest, że powód przez blisko 3,5 roku swobodnie świadczył pracę na rzecz pozwanego i nie zgłaszał żadnych roszczeń czy też nie powiadomił właściwych służb i inspekcji o rzekomych naruszeniach obowiązków pracodawcy i praw pracownika. Nie można w tym kontekście pominąć faktu, iż powód po wygaśnięciu pierwszej umowy o pracę zawartej na czas określony, mimo tak fatalnych warunków zgodził się zawrzeć z pozwanym kolejną umowę o pracę z wynagrodzeniem wyższym jedynie o 100 zł i to na czas nieokreślony. Co więcej, zachęcił także swojego kolegę do zatrudnienia w pozwanej Spółce. Ponadto co istotne, powód nie rozwiązał z pozwanym umowy

o pracę ze względu na naruszenia jego praw pracowniczych czy zaleganie z wypłatą wynagrodzenia lub delegacji. Rozwiązanie umowy w rzeczywistości nastąpiło z powodu zachowania powoda, który po spożyciu alkoholu wdał się w awanturę z rumuńskim kierowcą, grożąc mu jednocześnie nożem. W tych okolicznościach tłumaczenie powoda o konieczności utrzymania rodziny i w związku z tym godzenia się na pracę w takich warunkach, przy jednoczesnym uwzględnieniu doświadczenia zawodowego powoda i wielości ofert dla kierowców na całym europejskim rynku pracy w tej branży, jest mało przekonujące.

Wszelka argumentacja powoda dotycząca zmuszania go do spania w kabinie samochodu, w kontekście należnego mu wynagrodzenia za pracę i niekwestionowanego przez pozwanego obowiązku zapłaty diet i ryczałtów za noclegi, nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sporu. Podkreślić jednak trzeba, że cel, w jakim montuje się łóżka w pojazdach ciężarowych nie wymaga żadnego komentarza. Przepisy prawa nie zabraniają przy tym kierowcom spania w kabinach ciężarówek. Rozważania pełnomocnika powoda na temat trudnych warunków takiego bytowania uznać należy za jego subiektywne przeświadczenie. Zasady logiki i elementarnej wiedzy podpowiadają, iż spanie w kabinie ciężarówki nie jest niczym nadzwyczajnym. Taki rodzaj zapewnienia pracownikowi noclegu jest powszechnie stosowany przez niemal wszystkie, jeśli nawet nie wszystkie przedsiębiorstwa transportowe na świecie. Szerokość i długość łóżek

w ciężarówkach pozwala na zajęcie swobodnej pozycji do spania, a ogrzewane i klimatyzowane kabiny pojazdów umożliwiają przebywanie w nich w każdych warunkach atmosferycznych. Oczywiście wielkim nadużyciem byłoby stwierdzenie, że są to komfortowe warunki, ale brak jest podstaw żeby uznać, iż godzą one w prawa pracownika czy nawet prawa człowieka. Z drugiej strony spanie w kabinie ciężarówki przynosi korzyść zarówno dla pracownika, który w ten sposób może płynnie przejść z fazy odpoczynku do pracy, a dzięki temu szybciej wykonać kurs i podjąć następny załadunek, jak i dla pracodawcy, który może minimalizować koszty prowadzenia działalności gospodarczej i generować wyższe obroty. Co więcej, twierdzenia powoda w tym zakresie w zasadzie niejako przeczą jego stanowisku odnośnie ustalenia między stronami dodatkowego akordowego wynagrodzenia za pracę. Skoro powodowi zależało na jak największym generowaniu dochodu poprzez przejechanie jak największej liczby kilometrów, to wątpliwym jest, aby jednocześnie wolał za każdym razem rezygnować z bezpośrednich kursów i szukać hotelu oraz tracić czas na zakwaterowanie i związane z tym formalności. Jak jednak wyżej wskazano, kwestie te nie mają o tyle znaczenia, że pozwany nigdy nie kwestionował i nie kwestionuje prawa powoda do ryczałtu za noclegi i ryczałt ten z założenia wypłacał w ramach kwot należności za delegacje.

Kolejnym podważającym argumentację powoda aspektem jest brak kwestionowania przez niego umowy o pracę. Logicznym jest, że jeśli strony początkowo ustnie umawiają się na pewne warunki pracy, w tym wysokość wynagrodzenia, to jeśli w pisemnej umowie warunki te zostały ukształtowane odmiennie, pracownik zgłasza swoje zastrzeżenia. Tymczasem powód takich zastrzeżeń nie zgłosił i nie wskazał nawet, że po otrzymaniu do podpisu

umowy o pracę, ktoś ze strony pozwanego przekazał mu informację, że ewentualne wcześniejsze ustalenia nadal pozostają w mocy i z jakichś określonych przyczyn nie zostały ujęte w pisemnej umowie o pracę. Twierdzenie powoda, iż wszystko działo się szybko i wskazano mu, że wręczoną umowę musi natychmiast podpisać, a przeczytać może w późniejszym okresie, gdyż w tej chwili musi się udać na jazdę próbną są wielce wątpliwe. Logicznym jest bowiem, że ewentualna jazda próbna winna się odbyć przed podpisaniem umowy. Ponadto nieprzekonującym jest, że powód będąc za granicą, właściwie bezwiednie podpisał sporządzony przez pozwanego dokument w postaci umowy o pracę, a więc dokument mający bardzo istotne znaczenie z punktu widzenia człowieka, który – jak sam twierdzi - musi utrzymać rodzinę. Co więcej, nic nie stało na przeszkodzie by powód sporną umowę o pracę mógł przeczytać, przeanalizować i zrozumieć jeszcze przed złożeniem podpisu, albowiem sama umowa bez załączników liczyła 1 stronę, a kwota wynagrodzenia została określona w bardzo przejrzysty sposób. Argumentacja powoda jest jeszcze bardziej wątpliwa w przypadku drugiej umowy, jeśli bowiem powód faktycznie pierwszą umowę podpisał bez czytania jej treści, działając w zaufaniu do strony pozwanej, to niewątpliwie musiał tą umowę przeczytać później i jeśli umowa ta faktycznie nie odpowiadałaby rzeczywistym ustaleniom stron, to powód nauczony własnym doświadczeniem, winien przed podpisaniem drugiej umowy dokładnie przeanalizować jej treść jeszcze przed złożeniem podpisu. Jednocześnie podkreślić trzeba, że z zeznań K. A. wynika, iż powód był bardzo dobrym pracownikiem, ich współpraca układała się poprawnie i dopiero incydent z rumuńskim kierowcą w bazie w miejscowości A. zaburzył tą współpracę i poskutkowało rozwiązaniem umowy. Dodać także trzeba, że wbrew twierdzeniom powoda, pozwany nigdy nie wypłacał mu wyrównania wynagrodzenia z tytułu kilometrówki w sytuacji, gdy wypłacona kwota nie zgadzała się z rozliczeniem kilometrów sporządzonym przez powoda. Historia rachunku powoda nie potwierdza żadnej takiej okoliczności.

Dalszych wątpliwości, co do zasadności roszczenia powoda o zapłatę wynagrodzenia z tytułu kilometrówki oraz łącznie z nim dochodzonych diet i ryczałtów za noclegi dostarcza analiza nagrania z rozprawy, która odbyła się przed Sądem Okręgowym w dniu 3 września 2013 roku, na której powód sam wskazał, iż w rozmowie telefonicznej, początkowo z D. U., a następnie z K. A., domagał się zapłaty 800 euro, o które obniżono jego ostatnie wynagrodzenie oraz domagał się zapłaty ekwiwalentu za niewykorzystany urlop za okres 3 lat, wskazując przy tym, że przy uwzględnieniu jego żądania rozstaną się w spokoju. Tymczasem powód oprócz w/w kwoty ok. 800 euro należnej mu, jak twierdzi tytułem wynagrodzenia za listopad 2012 roku oraz ekwiwalentu za niewykorzystany urlop w kwocie 21 tysięcy złotych, w niniejszym procesie domaga się także zapłaty kwoty blisko 250 tysięcy złotych za niezapłacone diety i ryczałty za noclegi. Trudno jest uznać, że powód początkowo chciał ugodowo rozstrzygnąć z pozwanym spór żądając jedynie kwoty ok. 25 tysięcy złotych i rezygnując jednocześnie z należnej mu niezależnie od zapisów umowy o pracę kwoty delegacji opiewających na kwotę blisko 250 tysięcy złotych. Taki wniosek jest pozbawiony logiki oraz niezgodny z zasadami doświadczenia życiowego.

Biorąc pod uwagę wszystkie wyżej wymienione okoliczności, w tym bezdyskusyjną niezgodność niektórych twierdzeń powoda, z niekwestionowanymi w sprawie dokumentami, brak jest podstaw do uznania roszczenia powoda za udowodnione. Nie mniej jednak trudno jest nie zauważyć, iż cały szereg wypłaconych powodowi przez pozwanego kwot zatytułowanych „rozliczenie delegacji” jest bardzo zbliżona do przedstawionego przez powoda wyliczenia przejechanych kilometrów pomnożonych przez 0,16 euro.

Sąd Apelacyjny dokonał porównania ilości przejechanych kilometrów wskazanych przez powoda oraz wynikających z zestawienia przesłanego przez pozwanego z faktycznie wypłaconymi powodowi kwotami zatytułowanymi „delegacje” oraz z wysokością diet i ryczałtów obliczonych zgodnie z metodą przyjętą w regulaminie wynagradzania pozwanego, jak też z wysokością żądanego przez powoda wynagrodzenia z tytułu „kilometrówki”. Wynik porównania można ująć w następującej tabeli:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
----------	----------	----------	----------	----------	----------	----------	----------	----------

okres	kilometry/ powód	inne/ powód	kilometry/ pozwany	„kilo metrówka”	wypłata	delegacje	różnica 1	różnica 2
rok/ miesiąc	kilometry wykazane przez powoda (pismo k.223-225)	dodatkowe należności w euro wskazane przez powoda (pismo k.223-225)	kilometry według zestawienia pozwanego na płycie CD (k.206)	rozliczenie należności przy przyjęciu ilości kilometrów jak na płycie CD x 0,16 euro/ km +/- dodatkowe rozliczenie z kolumny nr 3	kwoty wypłacone powodowi tytułem „rozliczenia delegacji” według potwierdzeń przelewu k. 67-73	diety i ryczałty za nocleg według zestawienia pozwanego k. 80-84	wypłata z kolumny nr 6 minus kilometrówka z kolumny nr 5	wypłata z kolumny nr 6 minus delegacje z kolumny nr 7
2010								
kwiecień	10191		10186	1.629,76	1.631,00	1.638,00	1,24	-7,00
maj	12811	+40 pociąg	12812	2.090,00	2.090,00	2.115,75	0,08	-25,75
czerwiec	13810	+40 pociąg	13013	2.122,08	2.250,00	2.047,50	127,92	202,50
lipiec	13873	+40 pociąg	14011	2.281,76	2.254,00	2.115,75	-27,76	138,25
sierpień	8374		8997	1.439,52	1.340,00	1.653,75	-99,52	-313,75
wrzesień	8745	+40 pociąg	8745	1.439,20	1.419,00	1.533,00	-20,20	-114,00

październik	14671	+60 pociąg	14670	2.407,20	2.407,00	2.115,75	-0,20	291,25
listopad	14355	+40 pociąg	14356	2.336,96	2.357,00	2.047,50	20,04	309,50
grudzień	7320		7320	1.171,20	1.171,00	1.296,75	-0,20	-125,75
2011								
styczeń	8118	-50 T.	8122	1.249,52	1.248,72	1.774,50	-0,80	-525,78
luty	10000		9927	1.588,32	1.600,16	1.911,00	11,84	-310,84
marzec	13562	+20 pociąg - 50 G.	13635	2.155,60	2.139,92	2.115,75	-11,68	24,17
kwiecień	12352	+60 pociąg	12364	2.038,24	2.016,32	2.047,50	-21,92	-31,18
maj	15288		15090	2.414,40	2.446,08	2.115,75	31,68	330,33
czerwiec	4801		5006	800,96	771,36	971,25	-29,60	-199,89
lipiec	8090	+40 pociąg	8090	1.334,40	1.334,40	1.569,75	0,00	-235,35
sierpień	13671		13674	2.187,84	2.187,36	2.115,75	-0,48	71,61
wrzesień	11875		11902	1.904,32	1.900,00	1.911,00	-4,32	-11,00
październik	1576		1576	252,16	252,13	341,25	-0,03	-89,12
listopad	14031		14070	2.251,20	1.940,40	2.047,60	-310,80	-107,10
grudzień	13927		14047	2.247,52	2.228,32	2.115,75	-19,20	112,57
2012								

styczeń	13550	+20 pociąg	13478	2.176,48	2.187,68	2.115,75	11,20	71,93
luty	12454		12347	1.975,52	1.992,64	1.911,00	17,12	81,64
marzec	12398	brak pełnych danych	0	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00
kwiecień	0	brak pełnych danych		0,00	0,00	0,00	0,00	0,00
maj	12719	brak pełnych danych	0	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00
czerwiec	13665		13665	2.186,00	2.186,00	2.047,50	-0,40	138,50
lipiec	5896		5896	943,36	943,36	1.023,75	0,00	-80,39
sierpień	10048		10560	1.689,60	1.507,84	1.433,25	-181,76	74,59
wrzesień	12400		12414	1.986,24	1.838,15	2.047,50	-148,09	-209,35
październik	13548		13402	2.144,32	2.003,52	2.115,75	-140,80	-112,23
listopad	11207		11339	1.814,24	1.008,00	1.638,00	-806,24	-630,00
suma							-1.602,88	-1.281,64

Analiza poszczególnych kolumn prowadzi do kilku wniosków. Po pierwsze różnice pomiędzy ilością przejechanych przez powoda kilometrów wskazane przez powoda i pozwanego są nieznaczne, przy czym zestawienie tych kilometrów przedłożone przez pozwanego wynika wprost z wydruków z tachografu. Po drugie, pomnożenie ilości kilometrów przejechanych przez powoda wynikających z wydruków z tachografu przez 0,16 euro (kolumna nr 5) daje bardzo zbliżone kwoty do tych faktycznie wypłacanych powodowi tytułem „rozliczenia delegacji” (kolumna nr 6), a w 11 przypadkach na 32 różnica nie przekracza nawet 10 euro (kolumna nr 8). Niemniej jednak okoliczność sama ta w sobie nie świadczy jeszcze o tym, że strony faktycznie umówiły się na wypłatę dodatkowego wynagrodzenia obliczanego na podstawię ilości przejechanych kilometrów, zwłaszcza że pozostały materiał dowodowy nie daje ku temu podstaw, o czym była mowa we wcześniejszych fragmentach niniejszego uzasadnienia. Po trzecie, wypłacane powodowi kwoty tytułem „rozliczenia delegacji” (kolumna nr 6) są także bardzo zbliżone do wysokości kwot diet i ryczałtów jakie powód miał otrzymywać zgodnie

z regulaminem wynagradzania obowiązującym w pozwanej Spółce, tj. odpowiednio 42 euro i 26,25 euro za każdy dzień pobytu za granicą i nocleg spędzony w kabinie ciężarówki, obliczonych według pozwanego (kolumna nr 7). To, zaś prowadzi do wniosku, że wskazywane przez powoda i świadka J. G. kwoty 0,16 euro za kilometr nie były całkowicie oderwane od łączącej strony umowę o pracę. Tak duży zbieg okoliczności, jest w ocenie Sądu Apelacyjnego niemożliwy i pozwala stwierdzić, że wskazywana przez powoda kilometrówka nie była dodatkowym składnikiem wynagrodzenia, lecz w istocie uproszczonym sposobem obliczania wysokości diet i ryczałtów za noclegi. Taki wniosek jest nie tylko logiczny, ale też wynika

z doświadczenia zawodowego Sądu Apelacyjnego nabytego przy okazji rozpoznawania szeregu podobnych spraw, w których niejednokrotnie ustalano, że dla ułatwienia rozliczania delegacji firmy transportowe stosują tego typu uproszczone schematy rozliczania delegacji. Co więcej, wniosek taki logicznie także tłumaczy okoliczności wskazywane przez świadka J. G., mianowicie przywołane przez niego wysokości przelicznika jak też brak pretensji, co do sposobu rozliczania, w tym w szczególności brak roszczenia o wypłatę diet i ryczałtów za noclegi, których - jak wskazał - rzekomo nie otrzymywał, zaś regularnie pobierał nieopodatkowaną i nieoskładkowaną, comiesięczną kwotę wynagrodzenia wynikającą z ilości przejechanych kilometrów pomnożonych przez określony przelicznik.

Podkreślić jednak trzeba, że tego typu praktyka jest sprzeczna z krajowym jak też międzynarodowym prawem dotyczącym wynagradzania kierowców. Z tych też względów powód niewątpliwie ma rację, że dokonywane przez pozwanego rozliczenia ryczałtu za noclegi i diety powinno nastąpić przynajmniej przy uwzględnieniu stawki odpowiadającej wysokości diety i ryczałtu obowiązującej dla Włoch, zaś w przypadku wyjazdów i noclegów poza granicami Włoch – według stawek właściwych dla poszczególnych krajów delegacji i noclegu.

Zgodnie z art. 21a ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 roku o czasie pracy kierowców, kierowcy w podróży służbowej, przysługują należności na pokrycie kosztów związanych z wykonywaniem tego zadania służbowego, ustalone na zasadach określonych w przepisach art. 77⁵ § 3-5 kodeksu pracy, odsyłający wprost do wyżej wymienionych przepisów, a co za tym idzie również do (obowiązującego w czasie zatrudnienia powoda) rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 19 grudnia 2002 roku w sprawie wysokości oraz warunków ustalenia należności przysługujących w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej poza granicami kraju (Dz.U. z 2002 roku Nr 236, poz. 1991) § 4 tego rozporządzenia stanowi, że dieta jest przeznaczona na pokrycie kosztów żywienia i inne drobne wydatki (ust. 1), a jej wysokość za dobę podróży w poszczególnych państwach jest określona w załączniku do rozporządzenia (ust. 2) i przysługuje w wysokości obowiązującej dla docelowego państwa podróży (ust. 3). Za każdą dobę podróży przysługuje dieta w pełnej wysokości (ust. 4 pkt 1) zaś za niepełną dobę podróży, tj. do 8 godzin - przysługuje 1/3 diety, ponad 8 do 12 godzin - przysługuje 1/2 diety, ponad 12 godzin - przysługuje dieta w pełnej wysokości (ust. 4 pkt 2). Natomiast zgodnie z § 9 omawianego rozporządzenia za nocleg przysługuje pracownikowi zwrot kosztów w wysokości stwierdzonej rachunkiem hotelowym, w granicach ustalonego na ten cel limitu określonego w załączniku do rozporządzenia, a w razie nieprzedłożenia rachunku za nocleg, pracownikowi przysługuje ryczałt w wysokości 25% limitu, o którym mowa w ust. 1. Ryczałt ten nie przysługuje za czas przejazdu. Załącznik do w/w rozporządzenia określa poszczególne kwoty diet i ryczałtów dla poszczególnych krajów, i tak przykładowo w krajach, po których podróżował powód obowiązywały następujące kwoty: Niderlandy – dieta 42 euro, ryczałt za nocleg 160 euro; Niemcy: dieta 42 euro, ryczałt za nocleg 103 euro; Francja – dieta 45 euro, ryczałt za nocleg 120 euro; Włochy – dieta 42 euro, ryczałt za nocleg 105 euro; Wielka Brytania – 32 funty, ryczałt za nocleg 140 funtów.

Zgadzać się jednak z tym, że taka praktyka jest niedopuszczalna, niekoniecznie już trzeba się zgodzić z wnioskiem, że jej stosowanie prowadzi do uchybienia interesom pracownika. Przedstawione powyżej rozliczenie (kolumna nr 6 i 7) wskazuje, że w niektórych miesiącach istotnie dochodziło w ten sposób do niewielkiego zaniżenia kosztów rozliczenia delegacji

w stosunku do tych, jakie powinny być naliczone zgodnie z obowiązującymi przepisami, w innych zaś wypłacone należności były zawyżone. Wniosek taki koresponduje także z wyliczeniami dokonanymi przez pozwanego, a załączonymi do odpowiedzi na pozew.

Podkreślić przy tym trzeba, iż w ocenie Sądu Apelacyjnego wątpliwa jest argumentacja powoda dotycząca nieekwiwalentności zasadniczego wynagrodzenia za pracę kierowcy w transporcie międzynarodowym. Niniejszy spór nie jest sprawą o ustalenie czy minimalne wynagrodzenie za pracę takiego kierowcy odpowiadało rodzajowi wykonywanej pracy i kwalifikacjom wymaganym przy jej wykonywaniu, a także uwzględniało ilość i jakość świadczonej pracy. Powód, choć swoją pracę świadczył poza granicami Polski, to jednak faktycznie był zatrudniony w Polsce i obowiązywały go polskie przepisy prawa. Sporne pisemne umowy o pracę opiewały na kwoty niewiele wyższe od płacy minimalnej, co nie jest niezgodne z przepisami prawa. Co więcej powód wskazał, że zdecydował się na pracę w pozwanej Spółce, bo oferowała ona lepsze warunki pracy niż jego poprzedni pracodawca. Jednocześnie powód wskazał, że przez cały czas pobytu za granicą nie płacono mu diet i utrzymywał się z własnego wynagrodzenia za pracę. To zaś podważa stanowisko powoda, co do braku ekwiwalentności wynagrodzenia do rodzaju i ilości świadczonej przez niego pracy, gdyż trudno uznać, że powód zdecydował się na pracę w pozwanej Spółce tylko dlatego, że oprócz wynagrodzenia minimalnego płaciła także (a przy tym tylko) „kilometrówkę”, której wysokość w zasadzie odpowiadała obowiązkowym należnościom z tytułu diet i ryczałtów, a z której powód i tak pokrywał koszty utrzymania za granicą.

Jednocześnie podkreślić trzeba, że materiał dowodowy zaferowany przez obie strony procesu nie pozwala na precyzyjne ustalenie, w jakim czasie i w jakich krajach powód przebywał przez cały sporny okres. Dokumentacja czasu pracy kierowcy sporządzana przez powoda na bieżąco w formie elektronicznej pozwala zgodzić się z tezami stawianymi przez pozwanego, co do tego, że powód prowadził ją dość nonszalancko. W efekcie jest ona na tyle nieprecyzyjna, że ustalenie powyższe jest niemożliwe. Tytułem przykładu można wskazać wielokrotne wpisywanie, jako kraju przejazdu Wysp Owczych, które stanowią zamorskie terytorium zależne Danii,

w których – co bezsporne - powód nigdy usług nie wykonywał. Tłumaczenie powoda, że do pomyłki dochodziło w wyniku błędnego wpisywania kodu państwa podróży (Fr dla Francji i F dla wysp owczych) być może jest prawdziwe, niemniej jednak dalszy sugerowany wniosek, że do takiego błędu dochodziło każdorazowo, gdy powód przebywał na terenie Francji nie znajduje oparcia w dokumentach składanych przez powoda. I tak przykładowo, w sporządzonym na potrzeby niniejszego procesu zestawieniu (k. 303-304) powód wskazał, iż w dniu 16 października 2012 roku przebywał na terenie Włoch (kod państwa - I), podczas gdy z karty drogowej wynika, iż

w dniu 16 października 2012 roku o godz. 11:53, zaś o już o godz. 20:12 przebywał na terenie Wysp Owczych (prawidłowy kod Fr, a nie jak wskazywał to powód F), zaś dnia 17 października 2012 roku o godz. 7:27 ponownie przebywał na terenie Włoch. Podobna sytuacja miała miejsce w okresie od dnia 22 do 27 października 2012 roku (k. 317). W w/w zestawieniu powód wskazał, iż przebywał we Francji (22 października), Wielkiej Brytanii (23 i 24 października), Francji (25 października) i Włoszech (26 i 27 października). Tymczasem w karcie drogowej odnotował on, iż 22 października przebywał na terenie Niemiec (od 20 października), zaś o godz. 16:33 tego samego dnia dokonał wpisu z kodem dla Wysp Owczych. W dniu 23 października również wpisał kod dla Wysp Owczych, po czym w dniu 24 października oznaczył, iż przebywa w Wielkiej Brytanii, dnia 25 października ponownie wpisał kod dla Wysp Owczych, co miało także miejsce następnego dnia, kiedy to o godz. 20:59 wpisał także kod dla Niemiec, po czym przy takim samym stanie licznika (693055) następnego dnia wpisał już kod dla Włoch. Także w dniu 21 i 22 listopada 2012 roku (k. 320) powód przy takim stanie licznika wpisał, iż przebywał w Niemczech (21 listopada godz. 19:32) i we Włoszech (22 listopada godz. 6:58).

Analiza przedłożonych przez powoda kart drogowych prowadzi do wniosku, że wielokrotnie wpisywał on, iż przejeżdżał przez Niemcy, mimo że jego krajem docelowym były Włochy, podczas gdy bezpośredni przejazd z Wielkiej Brytanii do Włoch nie wymaga przejeżdżania przez Niemcy, a różnica stanu licznika pomiędzy Wielką Brytanią i Włochami nie wskazywała na odbycie podróży okrężną drogą. Dodać także trzeba, że powód zapytany na rozprawie apelacyjnej, dlaczego w przedłożonych przez niego kartach drogowych, zamiast właściwych wpisów, tak licznie widnieją znaki zapytania, nie potrafił udzielić odpowiedzi. Tym samym należało uznać, iż powód w żaden sposób nie usprawiedliwił wadliwie prowadzonego przez siebie rejestru czasu pracy.

Powyższe okoliczności niewątpliwie świadczą o tym, iż powód obsługiwał tachograf w sposób, co najmniej niestaranny, co przy jego blisko 30 letnim doświadczeniu w pracy na stanowisku kierowcy niekorzystnie wpływa na jego sytuację prawną w niniejszym procesie. Podkreślić bowiem trzeba, że powód swoje roszczenie opiera m.in. na przepisach

nakładających na pozwanego jako pracodawcę, obowiązek prowadzenia ewidencji czasu pracy kierowcy. Co prawda w świetle art. 25 ust. 1 ustawy o czasie pracy kierowców, pracodawca ma obowiązek prowadzenia ewidencji czasu pracy kierowców w formie: zapisów na wykresówkach (pkt 1), wydruków danych z karty kierowcy i tachografu cyfrowego (pkt 2), plików pobranych z karty kierowcy i tachografu cyfrowego (pkt 3), innych dokumentów potwierdzających czas pracy i rodzaj wykonywanej czynności, lub (pkt 4), rejestrów opracowanych na podstawie dokumentów, o których mowa w pkt 1-4 (pkt 5). Przepis ten nie pozostawia żadnych wątpliwości, iż to pozwany był odpowiedzialny za gromadzenie dokumentacji pozwalającej na obliczenie należnego pracownikowi wynagrodzenia za pracę i innych świadczeń związanych z pracą. Co więcej, brak dokumentacji powoduje, że w razie sporu pracodawca ma wykazać, że pracownik nie pracował w takim rozmiarze jak twierdzi, a tym bardziej, jaki udokumentował. Nie mniej jednak podkreślić trzeba, że z uwagi na charakterystykę pracy kierowcy w transporcie międzynarodowym to przede wszystkim kierowca powinien w sposób rzetelny odnotowywać okoliczności mające znaczenie dla ustalenia wysokości diety i ryczałtu za noclegi oraz w prawidłowy sposób obsługiwać urządzenia służące do kontrolowania czasu pracy. Zatem to powód winien dostarczyć pozwanemu wszelkie niezbędne informacje do obliczenia wysokości przysługujących mu świadczeń. Pozwany, jako pracodawca, z oczywistych przyczyn, nie mógł na bieżąco kontrolować poprawności wpisów w tachografie, to wymagałoby stałego nadzorowania powoda w trakcie każdego kursu i weryfikowania dokonywanych przez niego wpisów ze stanem rzeczywistym, tj. faktycznym krajem pobytu. Czym innym jest jednak następcza kontrola przedkładanych przez powoda wydruków z karty kierowcy i tachografu. Pozwany mógł, bowiem, przy dołożeniu choćby minimalnej staranności, stwierdzić uchybienia, jakie zostały przykładowo zasygnalizowane przez Sąd Apelacyjny i zdyscyplinować powoda, w ramach przysługujących mu uprawnień przewidzianych w kodeksie pracy, do prawidłowego odnotowywania danych niezbędnych do wyliczenia wysokości diet i ryczałtów za noclegi. Pozwany tego jednak nie uczynił i przez okres ponad trzech lat nie wyciągnął z tego powodu żadnych konsekwencji wobec powoda, co jeszcze bardziej umacnia wnioski, że obliczanie wysokości delegacji odbywało się w sposób uproszczony, w oparciu o ilość przejechanych kilometrów pomnożonych przez 0,16 euro.

Pozwany przechowywał ewidencję czasu pracy powoda w formie dopuszczalnej przepisami prawa, wystarczającym jest bowiem przechowywanie jej w formie elektronicznej, w tym przypadku pod postacią plików w formacie .DDD. W tym miejscu podkreślić trzeba, że twierdzenia pełnomocnika powoda odnośnie braku możliwości odczytania tych plików czy jego nieznaności obsługi specjalistycznych programów nie mogą skutkować tym, czego domagał się pełnomocnik powoda. Przedłożone przez pozwanego płyty z tymi plikami nadawały się do odczytu, a według wiedzy Sądu Apelacyjnego program do ich obsługi, jak np. T. można pobrać w wersji demo za darmo. Pełnomocnik powoda mógł również skorzystać z pomocy firm oferujących tego typu usługi, przy czym nawet gdyby w całości udało się poprawnie odczytać dane zawarte w tych plikach, to i tak nie miałyby to większego znaczenia albowiem - jak wynika z powyższych rozważań - powód niezbędne dane wprowadzał w sposób nierzetelny. Zarówno powód i jak i pozwany godzili się na taki stan rzeczy, powód nie przykładał się do rejestrowania czasu pracy, a pozwany tego nie weryfikował mimo, że miał obowiązek gromadzenia dokumentacji pracowniczej. W tych okolicznościach trudno jest, zatem stwierdzić, że to wyłącznie pozwany ponosi odpowiedzialność za uchybienia w ewidencji czasu powoda. Wyciągając jednak jeden ogólniejszy wniosek można stwierdzić, że powód ma obecnie pretensję do pozwanego, iż ten nie posiada dokumentów potwierdzających miejsce i czas świadczonej przez niego pracy, a których ewidentne braki wynikają z niestarannego ich prowadzenia właśnie przez powoda. Zdumiewającym jest zatem, że powód aktualnie oczekuje, że to pozwany winien wykazać rzeczywisty czas pracy pracownika zwłaszcza, że sporządzone przez niego na potrzeby niniejszego procesu zestawienia należności z tytułu diet i ryczałtów za noclegi, nie mają właściwie żadnej mocy dowodowej i stanowią wyłącznie jego twierdzenia, które jak już wyżej wykazano są niezgodne z dokumentami złożonymi przez samego powoda a prowadzonymi nierzetelnie.

Oczywistym jest przy tym, że w celu zgodnego z przepisami prawa ewidencjonowania czasu pracy kierowcy, powód winien odnotowywać każdorazowo w dobowym wymiarze czasu pracy zarówno miejsce rozpoczęcia podróży, miejsce docelowe (będące miejscem załadunku/rozładunku), jak też godzinę przekroczenia granicy danego kraju. Powód niewątpliwie miał możliwość czynienia tego rodzaju adnotacji, co oczywiście wiązałoby się z koniecznością zatrzymania pojazdu i wprowadzenia odpowiednich danych do tachografu, co jednak przy braku kontroli granicznej

w państwach UE i poruszaniu się w zdecydowanej większości po autostradach byłoby znacznie utrudnione, a w konsekwencji skutkowało zaburzeniem płynności kierowania pojazdem i przekładało na czas pracy czy terminowość dostarczenia ładunku. Powód co prawda czynił odrębne notatki

w tym zakresie, ale po pierwsze nie wiadomo, kiedy dokładnie zostały one sporządzone. Po drugie, powód tych notatek nie dostarczał uprzednio pozwanemu i przedłożył je dopiero w toku niniejszego procesu. Po trzecie, porównanie czasu rozpoczęcia podróży w danym dniu w tych notatkach

z godzinami rozpoczęcia pracy wskazanymi w kartach drogowych również nie jest jednolite. Co więcej, z notatek tych nie wynika, które państwo było krajem docelowym podróży wykonywanej podczas danego kursu ani też, kiedy powód przekraczał granicę każdego z państw, przez które przejeżdżał. W związku z powyższym wskazać trzeba, iż określone przez powoda kwoty diet

i ryczałtów za sporny okres (k. 303-305) zostały obliczone również według bardzo uproszczonego schematu, dalece odbiegającego od wytycznych zawartych w § 4 ust. 3 i 4 oraz § 9 ust. 2 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 19 grudnia 2002 roku w sprawie wysokości oraz warunków ustalenia należności przysługujących w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej poza granicami kraju.

Przyjęty przez pozwanego sposób rozliczania delegacji był, zatem korzystny dla obu stron, powód nie musiał przerywać jazdy i odnotowywać wszystkich istotnych danych, zaś pozwany nie musiał po zakończeniu każdej podróży dokonywać szczegółowych rozliczeń. Taki uproszczony schemat ułatwiał comiesięczne rozliczenia i był akceptowany przez obie strony procesu, czego kolejnym potwierdzeniem jest tytułowanie przez pozwanego przelewów w walucie euro nie „wynagrodzeniem za pracę” czy „kilometrówką”, lecz „rozliczeniem delegacji”. Zgodnie z art. 451 § 1 k.c. (mającym zastosowanie także w stosunkach między pracownikiem i pracodawcą na zasadzie art. 300 k.p.) dłużnik mający względem tego samego wierzyciela kilka długów tego samego rodzaju może przy spełnieniu świadczenia wskazać, który dług chce zaspokoić. Przepis ten stanowi, iż w sytuacji, gdy dłużnik ma kilka długów wobec tego samego wierzyciela, o sposobie zarachowania wpłaty na poczet długu decyduje wola dłużnika, wyrażona przy zapłacie. Wola dłużnika zaliczenia spełnionego świadczenia na poczet określonych długów może być określona w dowolny sposób, a jej interpretacja podlega zasadom określonym w art. 65 § 1 k.c. W takim przypadku wierzyciel ma prawo do zarachowania danej spłaty odmiennie od woli dłużnika wyłącznie na poczet należności ubocznych (np. odsetki) oraz zalegających świadczeń głównych.

W niniejszej sprawie pozwany za każdym razem wyraźnie wskazywał, jakiego rodzaju zobowiązanie ma zamiar spłacić. Było to zobowiązanie wynikające wprost z przepisów prawa

i nie wymagało żadnych dodatkowych umownych regulacji. Powód przez ponad 3 lata ani razu nie zakwestionował tytułu dokonywanych przez pozwanego przelewów, ani też nie wzywał pozwanego do zapłaty należności z tytułu rzekomej „kilometrówki”. Jednocześnie powód doskonale wiedział, że od przelewanych przez pozwanego co miesiąc kwot zatytułowanych „rozliczenie delegacji” nie były odprowadzane żadne zobowiązania fiskalne, których opłacania nie ma obowiązku właśnie w przypadku rozliczania z pracownikiem diet i ryczałtów za noclegi. Logicznym i zgodnym z zasadami doświadczenia życiowego jest, iż gdyby powód faktycznie za każdym razem traktował sporne przelewy jako zapłatę dodatkowego wynagrodzenia za przejechane kilometry, to powinien po pierwsze, wyraźnie zakomunikować pozwanemu niezgodność deklaracji PIT-11 ze stanem rzeczywistym, a po drugie, w składanych przez siebie deklaracjach PIT-36 lub PIT-37 ujawnić również przychód, który otrzymał na podstawie tych przelewów. Powód sam rozliczał podatek, a jego tłumaczenie o braku możliwości stwierdzenia, jakie wynagrodzenie otrzymywał jest całkowicie nieuzasadnione, gdyż do tego wystarczyło pobranie historii rachunku prowadzonego w walucie euro za dany rok. Powód mógł, więc samodzielnie wskazać, jaki dochód otrzymał w danym roku podatkowym i to bez potrzeby zwracania się do pozwanego o jakiegokolwiek dokumenty. Nieprzekonujące jest również tłumaczenie powoda, iż to pozwany wystawiał co miesiąc dokumenty rozliczeniowe. Argumentacja ta po pierwsze, potwierdza wniosek, że wola pozwanego była spłata zobowiązania nieoskładkowego i nieopodatkowanego, a po drugie, powód mógł przecież w każdej chwili wezwać pozwanego do skorygowania wadliwej praktyki, czego jednak nie uczynił. Istotnym jest przy tym, że to w interesie powoda leżało wykazanie wyższych (jego zdaniem) dochodów co przekładałoby się na jego przyszłe (ewentualne) świadczenia emerytalno-rentowe. Brak jakiegokolwiek reakcji powoda przez cały okres zatrudnienia w pozwanej Spółce nie może, więc zostać obojętny, a jego obecne tłumaczenie i próba wykazania niezrozumienia

działania pozwanego, w sytuacji gdy powód od blisko 30 lat pozostawał w zatrudnieniu pracowniczym i bez wątplenia zdawał sobie sprawę z reguł dotyczących rozliczania wynagrodzeń za pracę oraz diet i ryczałtów za noclegi, nie może zostać ocenione inaczej jak tylko wypracowane na potrzeby niniejszego procesu. Istotnym jest przy tym, że pełnomocnik powoda w żaden sposób nie odniósł do podniesionych w apelacji zarzutów w tym zakresie. Nie wypowiedział się więc w tak znaczącej dla rozstrzygnięcia kwestii, mimo że miał także ku temu okazję podczas rozprawy apelacyjnej.

Skoro wolą pozwanego było wypłacanie delegacji, co wynika wprost z dowodów przelewów, to obecnie powód nie może dochodzić ponownie tych należności ponad ewentualnie należną różnicę. Aktualnie (z szeroko omówionych wyżej przyczyn) brak jest możliwości przyjęcia właściwych danych wyjściowych według krajów, dla których diety i ryczałty powinny być wyliczone. Dlatego też w ocenie Sądu Apelacyjnego przy rozstrzyganiu przedmiotowej sprawy zasadnym wydaje się odniesienie tych wartości każdorazowo do Włoch, czyli tak jak to faktycznie czyniły strony niniejszego procesu i jak to poczyniła biegła w swej opinii ostatecznie, po jej uzupełnieniu niekwestionowanej co do przyjętych wartości. W ten sposób faktycznie delegacje z tytułu niektórych wyjazdów zostaną zaniżone, z innych zaś zawyżone, różnica jednak nie będzie miała istotnego znaczenia dla całokształtu roszczenia. Godzi się wskazać, że przy tego rodzaju trudnościach z precyzyjnym wyliczeniem roszczenia, możliwość ustalenia wysokości sumy odpowiedniej pozostaje w gestii Sądu stosownie do art. 322 k.p.c. Dlatego też, co do zasady sposób obliczenia należnych powodowi diet i ryczałtów za noclegi, przyjęty przez biegłą sądową należało uznać za uzasadniony.

Przy tej okazji Sąd Apelacyjny zwraca uwagę na wadliwą technikę przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego jak też nawet samą potrzebę dopuszczenia takiego dowodu. Podkreślić, bowiem trzeba, że dowód z opinii biegłej został dopuszczony po wypowiedzi Przewodniczącej, która wskazała na taką możliwość skutkującą wygenerowaniem kosztów dodatkowo obciążających strony, jeśli nie dojdzie do pełnego spolaryzowania stanowisk. W sytuacji, gdy strony przedstawiły dość zbliżone stanowiska procesowe, taki sposób procedowania jest w ocenie Sądu Apelacyjnego niedopuszczalny zwłaszcza wówczas, gdy dokonanie stosownych obliczeń nie nastreżca istotnych trudności. Skoro Sąd dysponuje takim materiałem dowodowym, który pozwala na ustalenie przejazdów służbowych, to obliczenie należności z tytułu delegacji za te przejazdy nie powinno przysparzać najmniejszych trudności, jeśli się zważy, że ich obliczenie zależy od diet określonych treścią powszechnie obowiązujących przepisów. Dopuszczenie natomiast dowodu z opinii biegłego do spraw rachunkowości (o ile Sąd się na to zdecydował) powinny zawsze poprzedzić precyzyjne ustalenia dowodowe tak, by biegły nie miał żadnego marginesu dokonywania własnych ustaleń czy założeń. Tak się jednak nie stało albowiem Sąd nie tylko, że postawił tezę bardzo ogólną, ale też zobligował biegłego do poszukiwania, a w efekcie także oceniania dokumentów, czego biegłemu w żadnym razie robić nie wolno.

Skoro już jednak opinia została sporządzona i skoro zawiera ona precyzyjne rozliczenie, które po uzupełnieniu rozważań w odpowiedzi biegłej (opinii uzupełniającej) na zastrzeżenia stron nie było ostatecznie kwestionowane, to również Sąd Apelacyjny na potrzeby własnego rozliczenia posłużył się wyliczeniami należności za każdy miesiąc wynikającymi z tejże opinii, co ujęto w niżej zaprezentowanej tabeli. W poniższej tabeli Sąd Apelacyjny dokonał zestawienia dokonanych przez pozwaną Spółkę wpłat tytułem „rozliczenia delegacji” (kolumna nr 2) z należnościami z tytułu diet i ryczałtów za noclegi w danym miesiącu, obliczonych przez biegłą wg wysokości obowiązującej dla Włoch (kolumna nr 5) i obliczył wysokość obu tych należności w PLN (kolumna nr 4 i 6) przy uwzględnieniu kursu waluty euro ogłaszanym przez NBP (kolumna nr 3) z daty rzeczywistej wypłaty delegacji przez pozwanego (kolumna nr 1).

1	2	3	4	5	6
----------	----------	----------	----------	----------	----------

data wpłaty	kwota wypłaty w euro	kurs euro w dacie wypłaty wg NBP	wartość wypłaty w PLN	należność w euro wg opinii biegłej	należność wg opinii biegłej po przeliczeniu wg kursu euro z dnia wypłaty
16.02.10	2.341,00	4,0168	9.403,33	2.115,80	8.498,75
16.03.10	1.832,00	3.8870	7.120,98	1.884,75	7.326,02
14.05.10	1.631,00	3,9852	6.499,86	1.611,75	6.423,15
16.06.10	2.090,00	4,0653	8.496,48	2.115,75	8.601,16
			31.520,65		30.849,07
19.07.10	2. 250,00	4,1272	9 .286,20	2 .047,50	8 .450,44
20.08.10	2. 254,00	3,9719	8 .952,66	2. 115,75	8 .403,55
21.09.10	1 .340,00	3,9758	5 .327,57	1 .653,75	6 .574,98
18.10.10	1. 419,00	3,9254	5 .570,14	1. 611,75	6 .326,76
17.11.10	2 .407,00	3,9510	9 .510,06	2. 115,75	8 .359,33
20.12.10	2 .357,00	3,9998	9 .427,53	2 .047,50	8 .189,59
18.01.11	1 .171,00	3,8656	4 .526,62	1. 270,50	4. 911,24
21.02.10	1.248,72	3,9295	4.906,85	1.698,25	6.673,27
21.03.11	1 .600,16	4,0477	6. 476,97	1. 911,00	7. 735,15
20.04.11	2.139,92	3,9629	8.480,29	2.065,75	8.186,36
23.05.11	2 .016,32	3,9437	7 .951,76	2.047,50	8 .074,73
21.06.11	1 .721,44	3,9848	6. 859,59	2. 115,75	8. 430,84

27.06.11	724,64	4,0012	2 .899,43	0,00	0,00
20.07.11	771,36	4,0014	3 .086,52	997,50	3. 991,40
17.08.11	1. 334,40	4,1475	5 .534,42	1. 407,00	5 .835,53
16.09.11	2 .187,36	4,3462	9. 506,70	2. 115,75	9 .195,47
19.10.11	1. 900,00	4,3334	8 .233,46	1 .858,50	8. 053,62
24.11.11	252,16	4,4855	1. 131,06	341,30	1. 530,90
19.12.11	1 .940,40	4,4910	8 .714,34	2. 047,50	9 .195,32
23.01.12	1. 600,00	4,3111	6. 897,76	2 .115,75	9. 121,21
24.01.12	628,32	4,2885	2. 694,55	0,00	0,00
22.02.12	2 .187,68	4,1857	9. 156,97	2 .115,75	8. 855,89
22.03.12	1 .992,64	4,1694	8 .308,11	1 .979,25	8. 252,28
24.04.12	1. 983,68	4,2059	8 .343,16	2. 089,50	8. 788,23
21.06.12	2 .035,04	4,2585	8. 666,22	2. 021,25	8 .607,49
24.07.12	1. 892,00	4,2011	7 .948,48	2. 047,50	8. 601,75
27.07.12	294,00	4,1459	1.218,89	0,00	0,00
21.08.12	943,36	4,0683	3. 837,87	997,50	4 .058,13
21.09.12	1 .507,84	4,1340	6 .233,41	1. 501,50	6 .207,20
26.10.12	1 .838,16	4,1543	7 .636,27	2. 047,50	8 .505,93
22.11.12	2 .003,52	4,1142	8 .242,88	2 .115,75	8. 704,62
28.12.12	1. 008,00	4,0745	4. 107,10	1. 638,00	6 .674,03

			209.673,85		214.495,27
--	--	--	-------------------	--	-------------------

Z powyższego wynika, zatem, iż różnica pomiędzy sumą kwot wypłaconych powodowi przez pozwanego tytułem „rozliczenia delegacji” za okres od czerwca do 2010 roku do listopada 2012 roku jest niższa od sumy diet i ryczałtów za noclegi obliczonych wg ustalonego powyżej schematu za ten sam okres, jest niższa jedynie o 4.821,42 zł, co prowadzi do wniosku, że za cały w/w okres pozwany winien zapłacić powodowi tytułem rozliczenia diet i ryczałtów za noclegi tylko 4.821,42 zł. Jednocześnie podkreślić trzeba, że pozwany w pełni zasadnie podniósł zarzut przedawnienia roszczeń powoda o zapłatę diet za okres od stycznia do maja 2010 roku (przyciemniona część tabeli). Powód roszczenie to zgłosił nie w pozwie, lecz w toku procesu, co miało miejsce dopiero dnia 26 czerwca 2013 roku. Tymczasem stosownie do art. 291 § 1 k.p. roszczenia ze stosunku pracy ulegają przedawnieniu z upływem 3 lat od dnia, w którym roszczenie stało się wymagalne. Tym samym roszczenie powoda o zapłatę diet za okres od stycznia do maja 2010 roku było nieuzasadnione. Paradoksalnie podniesiony w tym zakresie przez pozwanego zarzut przedawnienia jest korzystny dla powoda, gdyż wypłacone w przedawnionym okresie kwoty „rozliczenia delegacji” były wyższe niż kwoty diet i delegacji obliczonych przez biegłą, tj. za wszystkie dni pobytu za granicą z uwzględnieniem wysokości diet i ryczałtu za nocleg dla Włoch. Dlatego też, gdyby do rozliczenia delegacji ująć również okres od stycznia do maja 2010, to należałoby zbilansować także należność z nadpłatą dokonaną w okresie przedawnionym, co w konsekwencji przełożyłoby się na jeszcze niższą kwotę ostatecznej różnicy pomiędzy faktycznie wypłaconymi przez pozwanego kwotami diet i delegacji a kwotami należnymi według przyjętego przez Sąd Apelacyjny schematu.

Reasumując, brak jest podstaw do uwzględnienia żądania powoda o zapłatę dodatkowego wynagrodzenia za pracę obliczanego na podstawie ilości przejechanych kilometrów pomnożonych przez 0,16 euro.

Co więcej, nawet gdyby uznać, że pomiędzy stronami niniejszego procesu faktycznie było zawarte jakiegokolwiek dodatkowe porozumienie, co do zapłaty oprócz wynagrodzenia zasadniczego także kilometrówki, to w świetle wypłacania mu przez pozwanego przez cały okres zatrudnienia kwot „delegacji”, powód obecnie mógłby domagać się nie ponownej zapłaty „delegacji” (por. rozważania dotyczące art. 451 § 1 k.c. zaprezentowane wyżej), lecz właśnie tego wynagrodzenia tj. „kilmetrówki” za cały okres. W niniejszej sprawie powód dochodził tego rodzaju świadczenia jedynie za okres od maja do listopada 2012 roku. Niemniej jednak skoro nie ma podstaw do zasądzenia wynagrodzenia z tytułu „kilmetrówki”, to roszczenie powoda podlegało w tym zakresie oddaleniu w całości, podobnie jak roszczenie powoda o zapłatę diet za okres od stycznia do maja 2010 roku, który uległ przedawnieniu. Z kolei roszczenie powoda o zapłatę diet (za okres od czerwca 2010 roku do listopada 2012 roku) i ryczałtów za noclegi (za okres od stycznia 2010 roku do listopada 2012 roku) jest zasadne jedynie do kwoty 4.821,42 zł.

Dlatego też Sąd Apelacyjny, zmienił zaskarżony wyrok w pkt I, III i IV - oddalając powództwo ponad kwotę 4.821,42 wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 30 kwietnia 2013 roku (tj. od dnia wyroku zapadłego w pierwszej instancji) do dnia zapłaty, która została zasądzona w pkt I.2. wyroku Sądu I instancji od pozwanego na rzecz powoda tytułem diet i ryczałtu za noclegi, o czym orzeczono w pkt I wyroku, stosownie do art. 386 § 1 k.p.c. Uznając zaś dalej idące zarzuty apelacji za niezasadne, Sąd Apelacyjny, w punkcie II wyroku oddalił apelację w tym zakresie stosownie do art. 385 k.p.c.

O kosztach Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 102 k.p.c. Łączna wartość przedmiotu sporu (po rozszerzeniu powództwa), bez zaokrąglania do pełnego złotego, wynosiła 278.110,10 zł, w tym 4.783,14 zł tytułem „kilmetrówki”, 21.324,98 zł tytułem ekwiwalentu za urlop, 108.380,70 zł tytułem ryczałtów za noclegi i 152.621,28 zł tytułem diet). Opłata od całego zgłoszonego przez powoda powództwa powinna wynieść 14.356 zł, jednakże powód został zwolniony od opłaty od pozwu w połowie, przy czym w chwili orzekania o zwolnieniu od tych kosztów pozew nie obejmował roszczenia o zapłatę kwoty 152.621,28 zł tytułem diet. Jednocześnie podkreślić trzeba, że Sąd Okręgowy rozliczając

koszty błędnie przyjął, że wartość przedmiotu sporu, od której nie uiszczono opłaty od pozwu wynosiła 137,408,24 zł, gdyż nie była to kwota dochodzona przez powoda, lecz kwota zasądzona przez Sąd tytułem diet. Powód uiszczył więc opłatę od pozwu w wysokości 3.363 zł. Koszty zastępstwa procesowego w I instancji dla prawidłowo przyjętej wartości przedmiotu spory wynosiły 5.400 zł (75% stawki minimalnej wynosząc w tym przypadku 7.200 zł - § 11 ust.1 pkt 2 w zw. z § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu. Z kolei koszty zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym wyniosłyby 4.050 zł (75% stawki minimalnej § 12 ust. 1 pkt 2 w/w rozporządzenia). W tym miejscu wskazać należy, iż Sąd Okręgowy wadliwie koszty zastępstwa procesowego powiększył o kwotę podatku VAT, gdyż tego rodzaju zwiększenie stosuje się wyłącznie w sprawach, w których strona korzysta z pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (§ 2 ust. 3 w/w rozporządzenia). Pełnomocnik powoda złożył także zestawienie kosztów, w którym wskazał, iż koszty dojazdu na rozprawę wyniosły 1.671,50 zł. Ponadto na koszty procesu zostały również koszty opinii biegłej sądowej 6.969,40 zł (za opinię podstawową i uzupełniającą), koszty tłumacza przysięgłego języka włoskiego 91,98 zł oraz koszty stawiennictwa świadka na rozprawie 860,31 zł. Ostatecznie powód wygrał sprawę w 1,7% i w przypadku zastosowania podstawowej zasady ponoszenia kosztów procesu - zasady odpowiedzialności za wynik procesu (art. 98 § 1 k.p.c.), powód powinien zwrócić pozwanemu poniesione przez strona pozwaną koszty w całości i w tym też zakresie uiszczyć wszystkie te wydatki, które zostały poniesione tymczasowo przez Skarb Państwa – Sąd Okręgowy w Gdańsku. Powód został zwolniony od ponoszenia kosztów sądowych wyłącznie w zakresie połowy opłaty od pozwu, tym samym nie został on zwolniony od ponoszenia innych kosztów sądowych (choć zastrzec trzeba, że w postępowaniu z zakresu prawa pracy wydatki tymczasowo pokrywa Skarb Państwa), zaś samo zwolnienie od kosztów nie zwalnia strony od obowiązku zwrotu kosztów procesu przeciwnikowi. Tym samym powód musiałby zwrócić pozwanemu kwotę 9.450 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje, musiałby również uregulować poniesione dotychczas wydatki sądowe w kwocie ok. 7.921,69 zł.

Zastosowanie przepisu art. 102 k.p.c. stanowi wyraz dobrodziejstwa względem jednej strony i łączy się ze swoistą restrykcją w stosunku do przeciwnika procesowego, który sprawę wygrał. Tak też przy zastosowaniu art. 102 k.p.c. strona, przeciwko której zostało wytoczone nieuzasadnione powództwo i która poniosła nie tylko trud własnego zaangażowania w proces, ale także nakłady finansowe na swą obronę zostanie pozbawiona prawa zwrotu tych nakładów od przegrywającego proces przeciwnika. W konsekwencji stosowanie art. 102 k.p.c. musi się odbywać z bardzo dużą ostrożnością.

Przy ocenie przesłanek z art. 102 k.p.c. należy przede wszystkim wziąć pod uwagę fakty związane z samym przebiegiem procesu, tj. podstawę oddalenia żądania, zgodność zamiarów stron w sprawach dotyczących stosunku prawnego, który może być ukształtowany tylko wyrokiem, szczególną zawiloość lub precedensowy charakter sprawy albo subiektywne przekonanie powoda, co do zasadności zgłoszonego roszczenia, a ponadto sposób prowadzenia procesu przez stronę przegrywającą albo niesumienne lub oczywiście niewłaściwe postępowanie strony wygrywającej, która w ten sposób wywołała proces i koszty połączone z jego prowadzeniem. W judykaturze przyjmuje się, że całokształt okoliczności, które mogłyby uzasadniać zastosowanie tego wyjątku powinien być oceniony z uwzględnieniem zasad współzycia społecznego (por. postanowienia SN z dnia 1 grudnia 2011 roku, I CZ 26/11, niepubl., z dnia 25 sierpnia 2011 roku, II CZ 51/11, niepubl.). Ponadto, choć trudna sytuacja materialna strony nie jest warunkiem wystarczającym do stosowania dobrodziejstwa wynikającego z art. 102 k.p.c., to jednak nie można tracić z pola widzenia także takiej okoliczności.

W ocenie Sądu Apelacyjnego za zastosowaniem art. 102 k.p.c. przemawia nie tylko sytuacja finansowa powoda, który niewątpliwie nie byłby w stanie pokryć w/w kosztów procesu, lecz przede wszystkim sam charakter niniejszej sprawy, która była sprawą o zapłatę należności przysługujących powodowi ze stosunku pracy, a co do których spór wyniknął w istocie

z niezgodnego z przepisami prawa rozliczania przez pozwanego diet i delegacji. To przede wszystkim pozwany zobowiązany był do rzetelnego rozliczania czasu pracy kierowcy

i wypłacania mu diet i ryczałtów za noclegi według przepisów rozporządzenia Ministra Pracy

i Polityki Społecznej z dnia 19 grudnia 2002 roku w sprawie wysokości oraz warunków ustalenia należności przysługujących w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej poza granicami kraju. To również pozwany był zobowiązany do dyscyplinowania powoda w zakresie prawidłowości rejestrowania czasu pracy, jak też jasnego

i klarownego rozliczania wszelkich należności pracowniczych, tak by powód, jako pracownik nie miał wątpliwości, co do zasad wynagradzania. W konsekwencji ewidentnego bałaganu panującego w rozliczeniach stron oraz stosowania niedopuszczalnych uproszeń, należność

z tytułu delegacji w zasadzie w żadnym miesiącu nie była powodowi wypłacana w takiej kwocie, w jakiej przysługiwała. Kwoty te wobec stosowania sztucznego „kilometrowego” miernika bądź zawyżane bądź zaniżane w każdym miesiącu pracy. Oczywiście sytuacja ta nie może skutkować aprobatą dla postawy powoda, który ją wykorzystał konstruując nieuzasadnione roszczenie

i wciągając pozwanego w proces. Konsekwencję takiego działania powód jednak poniósł ponosząc koszty reprezentowania przez swojego pełnomocnika oraz część kosztów sądowych. Ponoszenie wyższych kosztów w sytuacji nierzetelnego wykonywania obowiązków pracodawcy przez pozwanego byłoby w ocenie Sądu Apelacyjnego obciążeniem nadmiernym – co dało asumpt do zastosowania przepisu art. 102 k.p.c. i nieobciążania powoda dalszymi kosztami procesu ponad już uiszczone, zwłaszcza, że w świetle art. 97 ustawy o kosztach sądowych

w sprawach cywilnych, w sprawach z zakresu prawa pracy obciążenie pracownika wydatkami sądowymi może nastąpić w wypadkach szczególnie uzasadnionych.